Dziś 6 stron | WARSZAWA, CZWARTEK 22 SIERPNIA 1946 R. (A) | **Cena numeru 2 złote**

Nr. 230 (630) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Testament
Stanisława Dubois

Jeszcze jedna rocznica. Czwarta rocznica oświęcimskiej śmierci Stanisława Dubois.

Takich rocznic w narodzie polskim i w Partii naszej po wojnie ostatniej pełen jest każdy dzień w roku. Jeśli tę dzisiaj przypominamy, to nie ze względu na wyjątkowość śmierci naszego kolegi, przyjaciela i towarzysza, gdyż naówczas była to śmierć zwykła i powszechna, ale dlatego, że postać Dubois, jego życie i działalność mają wagę wyjątkową i dlatego trzeba ją sobie przypominać, trzeba o niej zawsze pamiętać.

Stanisław Dubois jest symbolem i uosobieniem tego partyjnego pokolenia, które wzrosło i wychowało się w okresie niepodległości, dobijając się do głosu w Partii i społeczeńswie, kształtując nowe oblicze socjalizmu polskiego w nowych warunkach. Akademicki ruch socjalistyczny i ruch młodzieży robotniczej — to typowa droga działacza pepesowskiego wychodzącego ze sfer inteligenckich, który przyjął za swoje idee socjalistyczne. Pokolenie to z całą żarliwością i gorącem serca, przełamując najcięższe warunki walki z endecką reakcją i z sanacyjną dyktaturą, wiąże się z Polską Partią Socjalistyczną. W Partii jednak zachowuje stanowisko odrębne. Nie ma ono żadnych sentymentów osobistych, żadnych powiązań z obozem legionowym, jest wyrazem pełnej niezależności socjalizmu polskiego od czynników pobocznych i stara się tę linię niezależności PPS przeprowadzić. Jest za to niejednokrotnie prześladowane, ale to go nie zniechęca, tylko hartuje i umacnia.

Będąc szczerze rewolucyjne, szczerze socjalistyczne, nie uważając socjalizmu tylko za sposób mobilizowania mas proletariackich do realizowania innych zadań, ale za cel wielki sam w sobie, któremu trzeba poświęcić wszystkie siły i życie, pokolenie Stanisława Dubois stwarza nowy typ pepesowca, odrębny od typu okresu poprzedniego. Zawsze jednak i nie z przypadku pozostaje ono wierne swojej Partii mimo takich czy innych błędów jej kierownictwa.

Pokolenie to wychodzi z założenia, iż wieloletnie istnienie PPS nie jest przypadkiem, czy też zbiegiem okoliczności. Rozumuje ono kategoriami marksistowskimi, pamięta ono zdanie Marksa głoszącego, iż może istnieć tylko taka partia, która wyraża konkretne interesy klasowe. PPS, zmieniająca swą taktykę, idąca drogą jakże ludzkich błędów i jakże świetnych zwycięstw może być w słusznym pojęciu tego pokolenia partią tak trwałą dlatego tylko, że wyraża istotne potrzeby i pragnienia proletariatu, a w szerszym zakresie ludzi pracy miasta i wsi.

Jako marksiści nie możemy bowiem przechodzić obojętnie obok faktu, że PPS jest najstarszą i tak trwały mającą żywot organizacją polityczną, jakiej nie zna historia naszego kraju. To, co wyjaśnia fakt trwałości Partii, to istotne zrośnięcie jej z masami pracującymi, to jej stale żywy kontakt z potrzebami i pragnieniami tych mas.

Nie odrazu, ale drogą stopniowego uświadomienia sobie rzeczywistości, tym bardziej rzetelnie i tym bardziej uczciwie dochodzi Dubois do drugiej prawdy swego życia politycznego. Jest nią świadomość konieczności zaprzestania wewnętrznych walk w obozie robotniczym, które oba odłamy tego obozu przeniosły w warunki bytu niepodległego z lat walk w konspiracji. Różność położenia legalnej PPS i zepchniętego nadal podziemia ruchu komunistycznego sprzyja wrogowi klasowemu w dalszym korzystnym dla niego skłóceniu obu tych ruchów wywodzących się z podobnych ideowych założeń.

Stanisław Dubois był jednym z tych, którzy w PPS wcześnie zrozumieli, kto korzysta na tej walce, a kto na niej traci; którzy zrozumieli, jak ważnym jest budowanie poprzez wszystkie przeszkody, poprzez przeszkody tkwiące zarówno w obiektywnych warunkach jak i w mózgach i w sercach ludzkich — jednolitego frontu. A był on człowiekiem, dla którego nie było rozbieżności między teorią i praktyką, nie był teoretykiem, a człowiekiem działania i dlatego też nie teoretycznie, ale praktycznie ten jednolity front realizował wówczas, gdy zrozumiał jego konieczność — i szerzył wśród nas przekonanie, że jednolity front jest nieodzowną drogą, na którą cała PPS wejść musi.

W tym swoim dążeniu Stanisław Dubois wraz z innymi był w Partii w mniejszości. Otaczała go z jednej strony zła wola tych, którzy współdziałania z komunistami nie chcieli za wszelką cenę i niezrozumienie wielu z nas, którzyśmy tak wcześnie jak Dubois nie pojęli konieczności i słuszności jednolitego frontu. Myśl jego jednak i czyny jego wydały swój plon.

Nie bez powodu w pierwszomajowej odezwie naszej Partii nazwano ją między innymi Partią Stanisława Dubois. Nie tylko dlatego, iż kieruje nią i kształtuje ją jego pokolenie, którego był przywódcą, ale i dlatego, że zwyciężyły w niej i kierują jej pracami i posunięciami jego idee. Idea gorącej, żywej wierności dla Partii, zrozumienia czym ona jest, czemu zawdzięcza swą świetną długowieczność, czym tak mocno wiąże się z losami ludu polskiego — i jednocześnie idea zarzucenia walki wewnątrz ruchu robotniczego i współdziałania obu jego odłamów. O to czym żyjemy dzisiaj, o to co jest testamentem Stanisława Dubois.

ZBIGNIEW MITZNER

O demobilizację korpusu Andersa
Tekst noty Rządu Polskiego
do Rządu Wielkiej Brytanii

W nieobecności Ministra Rzymowskiego Minister Pełnomocny J. Olszewski wystosował następującą notę:

Wielce Szanowny Panie Charge d'Affaires!

W nocie Nr. 198/5247/46 z dnia 4 czerwca 1946 r. w sprawie demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, Podsekretarz Stanu Z. Modzelewski wyraził imieniem Rządu Polskiego wątpliwość co do słuszności utworzenia Polskiego Korpusu Przysposobienia ze zdemobilizowanych żołnierzy polskich.

Rząd mój natychmiast po wysunięciu przez Jego Ekscelencję Ministra Bevina projektu sformowania Polskiego Korpusu Przysposobienia wskazał na to, że wbrew zapowiedziom Rządu Jego Królewskiej Mości i niezależnie od Jego intencji nie będzie to faktyczną demobilizacją dawnych oddziałów polskich, lecz zachowaniem ich w innej postaci, a więc w konsekwencji również wszystkich szkodliwych skutków ich istnienia dla sprawy pokoju i stosunków polsko - brytyjskich.

Powstanie Polskiego Korpusu Przysposobienia jako organizacji militarnej, ujętej w karby dyscypliny wojskowej, w najmniejszym stopniu nie zmniejsza presji wywieranej na żołnierzy przez antydemokratyczny korpus oficerski przy pomocy całego systemu wyrafinowanych i dalekich od prawdy środków, a więc jeszcze bardziej utrwala hamulce, powstrzymujące żołnierzy od powrotu do kraju.

I. Według ostatnich wiadomości, jakie Rząd mój z różnych źródeł otrzymał, a w szczególności na podstawie oświadczeń gen. Andersa i gen. Kopańskiego, których to wypowiedzi w żadnym razie nie można traktować jako oświadczeń prywatnych oraz odpowiedzi Podsekretarza Stanu Lawsona w Izbie Gmin, wojskowy charakter Polskiego Korpusu Przysposobienia nie może budzić wątpliwości. Ten charakter militarny Polskiego Korpusu Przysposobienia Rząd mój widzi w następujących jego cechach:

1. zależność od War Office, 2. zachowanie dowództwa wojskowego, 3. zachowanie dawnych formacji i kadr, 4. podleganie prawodawstwu i dyscyplinie wojskowej, 5. utrzymanie oficerów polskich w dowództwie korpusu, 6. zachowanie stopni wojskowych i umundurowania, 7. płaca według stopni wojskowych, nie zaś według wykonywanych prac.

W tym stanie rzeczy obywatel polski podpisujący kontrakt wstąpienia do Polskiego Korpusu Przysposobienia wchodzi w kolizję z ustawą o obywatelstwie polskim z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. 1920 r. Nr. 7, poz. 44, art. 11, pkt. 2) brzmiącą w tym miejscu: „Utrata obywatelstwa następuje....... 2 przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody Rządu Polskiego".

Rząd mój zastrzega sobie całkowitą swobodę zastosowania tej ustawy w stosunku do obywateli polskich wstępujących do Polskiego Korpusu Przysposobienia i ponownie podkreślić pragnie, że powstanie i zachowanie tej instytucji traktować musi jako akt, który nie będzie sprzyjał rozwojowi przyjaznych sosunków brytyjsko - polskich i który nie jest uzasadniony bliżej żadnymi względami rzeczowymi.

II. Rząd mój w zrozumieniu potrzeb tych byłych żołnierzy polskich, którzy nie są jeszcze zdecydowani powrócić, nie odnosi się bynajmniej nieprzychylnie do tworzenia instytucji szkolących do zawodów życia cywilnego, jednakże musiałby najpierw nabrać pewności, że instytucje te będą posiadały następujące cechy:

1. Szkolenie odbywać się będzie w formach pozbawionych cech wojskowych, zwłaszcza wyszczególnionych w punkcie 1-szym niniejszej noty.

2. Szkolenie odbywać się będzie w odrębnych zespołach ściśle fachowych.

3. Przedstawiciele Rządu mojego dopuszczani będą do tych instytucji, gdzie szkolenie będzie się odbywać i będą mieli możność stwierdzenia ich niewojskowego charakteru.

4. Instytucje szkoleniowe nie będą ośrodkami działalności skierowanej przeciwko Rządowi Polskiemu.

5. Dawni oficerowie Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim pozbawieni będą wszelkiego wpływu na charakter i bieg szkolenia.

6. Płace będą według wykonywanych prac, względnie — do czasu nabrania przez szkołonych pełnych kwalifikacji zawodowych — jednolite.

7. Szkolący się będą mogli być zaopatrywani w prasę polską z kraju, zaś polskie organizacje demokratyczne, działające na terenie Wielkiej Brytanii, będą miały do nich swobodny dostęp.

8. Szkolący się będą mieli zapewniony swobodny dostęp do przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych Rządu Polskiego bez wszelkiej dyskryminacji z tego powodu.

III. W stosunku do tych, którzy po ukończeniu przeszkolenia w ramach instytucji odpowiadających postulatom punktu II, powrócić nie zechcą, lub też do tych, którzy natychmiast po demobilizacji mają możność osiedlenia się w życiu cywilnym, a dopełnią obowiązku rejestracji w polskich konsulatach, Rząd mój gotów będzie udzielić wszelkich ułatwień emigracyjnych, otoczyć ich opieką konsularną w ramach zawartych umów konsularnych i przewidzianą w prawodawstwie polskim, zapewnić im łączność z krajem, a gdy zdecydują się na powrót do kraju, udzieli im wszelkich ułatwień.

IV. W sprawie terminu i sposobu demobilizacji i repatriacji Rząd mój w całej rozciągłości podtrzymuje swe stanowisko wyrażone w nocie poprzedniej z dnia 4 czerwca 1946 r. Nr. 198/5247/46.

Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić Pana o moim niezmiennym szacunku.

Pismo opatrzone jest datą 8 sierpnia 1946 r.

— o —

W rocznicę śmierci Stanisława Dubois



W sobotę, 24 b. m. o godz. 16-ej, odbędzie się w sali obrad KRN uroczysta akademia w związku z 4-tą rocznicą męczeńskiej śmierci tow. Stanisława Dubois.

Przemawiać będą: Przewodniczący CKW PPS — tow. Premier E. Osóbka - Morawski oraz przewodniczący KC OMTUR — tow. R. Obrączka.

Akademię organizuje Komitet Stołeczny OMTUR.

Dziś przewidziany przyjazd La Guardia

Dziś, o godzinie 11-tej rano spodziewany jest przylot na lotnisko Okęcie generalnego dyrektora UNRRA — La Guardia.

Generalnego dyrektora UNRRA powitają na lotnisku w imieniu Rządu — ministrowie: Jędrychowski, Minc, wiceminister Borman z ramienia MSZ prof. Złotowski i Ciepiak w imieniu Zarządu Miejskiego — wiceprezydent Strzelecki.

La Guardia zamieszka w Pałacyku Myśliwskim w Łazienkach.

W godzinach popołudniowych będzie La Guardia przyjęty w towarzystwie min. Jędrychowskiego przez Prezydenta KRN Bieruta w Belwederze oraz przez tow. Premiera Osóbkę - Morawskiego w Prezydium Rady Ministrów.

Delegacja ONZ
zebrała w Polsce cenne materiały

Przedstawiciel Podkomisji ONZ do Spraw Gospodarczej Odbudowy Zniszczonych Terenów oświadczył korespondentowi PAP co następuje:

„Tymczasowa Podkomisja do spraw Gospodarczej Odbudowy Zniszczonych Terenów — Rady Gospodarczej i Społecznej Organizacji Zjednoczonych Narodów rozpoczęła swą działalność w Londynie w dniu 29 lipca 1946 r.

Po przestudiowaniu memorandów złożonych przez rządy zniszczonych krajów i po naszkicowaniu sprawozdania Podkomisja wyznaczyła grupy operacyjne dla zwiedzenia zniszczonych krajów i otrzymania dodatkowych informacyj przed sporządzeniem ostatecznego sprawozdania, które zostanie przedstawione Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ, na początku września w New Yorku.

Grupa operacyjna wyznaczona dla Wschodniej Europy zakończyła we wtorek 20.8 swój 5-dniowy pobyt w Polsce, w czasie którego spotkała się z jak najserdeczniejszym przyjęciem ze strony Władz Polskich i otrzymała niesłychanie cenne i pożyteczne materiały informacyjne.

Należy się spodziewać na podstawie końcowego sprawozdania Podkomisji do Spraw Odbudowy Gospodarczej, że Rada Gospodarcza i Społeczna złoży na Walnym Zgromadzeniu Organizacji Zjednoczonych Narodów zalecenia co do najskuteczniejszej formy międzynarodowej współpracy nad odbudową zniszczonych terenów.

Członkowie grupy operacyjnej podkreślają, że Podkomisja do Spraw Gospodarczej Odbudowy Zniszczonych Terenów nie ma żadnego związku z UNRRA, która stanowi oddzielną organizację".

Polska była w stanie wojny z Włochami

Odrzucenie poprawek włoskich przez komisję traktatową

PARYŻ (PAP). Posiedzenie plenarne Konferencji Pokojowej, które miało odbyć się we wtorek i na którym 6 państw: Albania, Meksyk, Egipt, Kuba, Iran i Austria miały przedstawić swe punkty widzenia, zostało w ostatniej chwili odroczone na prośbę Albanii, której delegaci nie zdążyli przybyć na czas do Paryża.

Na środowym posiedzeniu plenarnym ma przewodniczyć delegat W. Brytanii, który obejmuje przewodnictwo po premierze francuskim. Prawdopodobnie funkcje te będzie pełnił sam Bevin. Wtorek stanowi ważny etap prac konferencji, ponieważ w dniu tym upływa ostatni termin składania w komisjach poprawek do traktatów pokojowych.

PARYŻ (PAP). Komisja dla traktatu pokojowego z Włochami obradowała we wtorek. Włochy zwróciły się do komisji z prośbą o zmianę wstępu traktatu pokojowego. Włochy proszą, aby we wstępie powiedziano jasno, że wina za przystąpienie Włoch do wojny przeciwko sojusznikom spada nie na naród włoski, lecz winę tę ponosi reżim faszystowski, w odróżnieniu od ludu włoskiego.

Włochy proszą następnie o zmianę słów, że Włochy skapitulowały bezwarunkowo na słowa, że Włochy pierwsze zerwały z Niemcami i przyjęły warunki zawieszenia broni.

Zastrzeżenia w stosunku do żądań włoskich wysunęli przedstawiciele Polski, Holandii, Jugosławii, Belgii, Czechosłowacji i Abisynii.

Komisja odrzuciła sugestie włoskie.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA POLSKI

PARYŻ. — W związku z twierdzeniem memoriału włoskiego, który zaprzecza jakoby istniał stan wojenny między Polską a Włochami, na posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch, członek delegacji polskiej radca Winiewicz złożył następujące oświadczenie: „Twierdzenie delegacji włoskiej, jakoby stan wojny między Polską a Włochami nie istniał, jest zupełnie niezgodne z rzeczywistością. Włochy przez rozpoczęcie działań wojennych przeciwko Narodom Zjednoczonym postawiły się poza prawem.

Włochy były napastnikiem, dlatego wydaje się co najmniej dziwne, że agresor domaga się wypowiedzenia wojny od tych, których zaatakował. Włochy zerwały stosunki dyplomatyczne z Polską. Polska była w stanie wojny z Włochami. Obywatele polscy we Włoszech byli traktowani jako obywatele wrogiego państwa, własność ich była konfiskowana.

W r. 1941 wydana została wspólna deklaracja wzajemnej pomocy w walce z agresją państw sprzymierzonych. Polska deklarację tę podpisała. W deklaracji tej państwa zobowiązują się do kontynuowania walki z niemieckim i włoskim okupantem. Deklaracja ta jest jasnym oświadczeniem, wskazującym na to, że stan wojny istniał między Włochami a Polską.

Żołnierze polscy walczyli w północnej Afryce i we Włoszech. Żołnierze polscy brani byli do niewoli i ginęli od włoskich kul. Dlatego stwierdzam, że wniosek włoski jest nieuzasadniony tak z prawnego jak i z faktycznego punktu widzenia".

Fiorello La Guardia

generalny dyrektor UNRRA

Fiorello La Guardia, były prezydent Nowego Jorku, objął stanowisko naczelnego dyrektora UNRRA po Herbercie H. Lehmanie w dniu 29 marca 1946 roku.

La Guardia urodził się 11 grudnia 1882 r. w Nowym Jorku. Ojciec jego, Achilles — kompozytor, kapelmistrz i kornecista, był akompaniatorem słynnej śpiewaczki Adeliny Patti. La Guardiowie osiedlili się w Prescott w stanie Arizona. W tym mieście spędził swe dzieciństwo Fiorello, tam uczęszczał do szkoły średniej, uczył się grać na kornecie i kochać włoską operę.

Kolejne zajęcia młodego La Guardii, jako urzędnika w konsulacie, dziennikarza i tłomacza pozwoliły mu na nauczenie się języków: włoskiego, niemieckiego, chorwackiego, francuskiego, hiszpańskiego i żydowskiego. Pomimo swych zajęć, studiował on równocześnie prawo na Uniwersytecie nowojorskim, które ukończył w 1910 roku. Pierwszymi jego klientami byli pracownicy przemysłu odzieżowego podczas strajku w 1912 — 1913.

Na arenie politycznej La Guardia występuje w roku 1914, gdy została wystawiona jego kandydatura na członka Kongresu z ramienia Partii Republikańskiej. Jednakże jego ambicje zostały zaspokojone dopiero w r. 1916, gdy wybrany 257 głosami pojechał do Waszyngtonu — jako pierwszy Republikanin ze swego obwodu.

W wojnie światowej La Guardia brał udział jako oficer sił lotniczych Stanów Zjednoczonych w Italii, Norwegii i Chinach. Za swoją działalność został odznaczony.

W roku 1919 został wybrany prezesem Miejskiej Rady Nowego Jorku. Na tym stanowisku wsławił się zwalczaniem łapownictwa i korupcji.

Wybrany ponownie posłem na Kongres staczał formalne bitwy słowne ze swymi przeciwnikami, walcząc o krótszy dzień pracy, emerytury dla starców, ubezpieczenia od bezrobocia i odpowiedzialność pracodawców. Posiadał wielu wrogów, lecz jeszcze więcej przyjaciół.

W styczniu 1934 roku wybrano go prezydentem miasta Nowego Jorku. Wybór okazał się szczęśliwy. W czasie trzech swoich kolejnych kadencji La Guardia zakładał parki, budował mosty, ustanawiał ośrodki zdrowia dla zapobieżenia chorobom, budował boiska. Ponadto ulepszone zostały wszystkie środki komunikacji miejskiej.

Będąc prezydentem La Guardia kładł nacisk na budowanie tanich mieszkań, któreby mogły zaspokoić głód mieszkaniowy tysięcy rodzin.

Jako Prezes Konferencji Burmistrzów Stanów Zjednoczonych zyskał nazwę „Burmistrza reform".

La Guardia nie miał zwyczaju podkreślania tego, iż zajmuje tak wielkie i odpowiedzialne stanowisko. Lubił krzyczeć, bić pięścią w stół, przeklinać z zapałem, potrafił jednakże w każdej chwili opanowywać się równie szybko jak wybuchać. Nazwano go „wirtuozem", który potrafi eksploatować swój temperament dla dobra społeczeństwa.

Po ustąpieniu La Guardii ze stanowiska Prezydenta Nowego Jorku, prezydent Truman wydelegował go jako swego przedstawiciela na uroczystości związane z objęciem stanowiska Prezydenta Brazylii przez generała Eurico Gaspar Dutra.

La Guardia przybył na lotnisko w spaniałym szerokim sonbrero. Przyjęto go najbardziej entuzjastycznie ze wszystkich gości.

La Guardia prowadzi spokojne, szczęśliwe życie rodzinne. W 1929 roku ożenił się z Marią Fisher, która była jego sekretarką w Waszyngtonie. Adoptowali dwoje dzieci' Eryca i Joanne. Oboje z żoną są gorącymi miłośnikami muzyki.

Gdy rozeszły się pierwsze pogłoski o jego nominacji na stanowisko Naczelnego Dyrektora UNRRA, La Guardia oświadczył przez radio w jednym ze swoich przemówień: „Cierpliwości i męstwa. Przypuszczam, że będą mi one potrzebne w krótkim czasie".

—o—

Francuskie Zgromadzenie Narodowe

opracowało projekt nowej konstytucji

We wtorek Zgromadzenie Narodowe we Francji rozpoczęło dyskusję nad nowym projektem konstytucji. Jak wiadomo, w maju rb. wyborcy odrzucili, b. nieznaczną większością, pierwszy projekt konstytucji, opracowany przez socjalistów i komunistów; projekt ten wprowadzał system jednoizbowy i ograniczał uprawnienia prezydenta.

Nowy projekt konstytucji jest znacznie bardziej zbliżony do zasad, wysuniętych przez gen. de Gaulle. Walka o nową konstytucję w Zgromadzeniu Narodowym toczyć się będzie nie tylko pomiędzy rozmaitymi ugrupowaniami partyjnymi, ale również między koncepcją de Gaulla a koncepcją socjalistyczno-komunistyczną. Przywódcy komunistyczni już zapowiedzieli, że nie będą głosowali za projektem w jego obecnej formie. Główne zastrzeżenia dotyczą drugiej izby, t. zw. „Rady Republiki", która ma zastąpić dawny senat, oraz uprawnień prezydenta, które zdaniem lewicy są zbyt rozległe.

A oto główne zasady projektu nowej konstytucji:

PARLAMENT

1) Zgromadzenie Narodowe wybrane na okres 5-letni na podstawie powszechnego głosowania, oraz Rada Republiki, wybrana na okres 6-cio letni przez rady miejskie i departamentalne (wojewódzkie). Rząd jest odpowiedzialny tylko przed Zgromadzeniem. Rada może jednak odesłać każdą ustawę ponownie do Zgromadzenia w celu ponownego rozpatrzenia, a wtedy do przyjęcia ustawy potrzebna jest absolutna większość wszystkich posłów do Zgromadzenia.

PREZYDENT REPUBLIKI

2) Prezydent Republiki stoi jako arbiter ponad partiami. Przewodniczy on radzie ministrów, desygnuje premiera, ratyfikuje traktaty, akredytuje ambasadorów i posłów. Może on zwracać się bezpośrednio do narodu drogą oświadczeń skierowanych do Zgromadzenia Narodowego. Jest wybierany na 7 lat przez obydwie Izby, na podstawie głosowania imiennego, jawnego, tak, że o wyborach prezydenta decydować będą raczej partie, aniżeli indywidualni posłowie.

RZĄD

3) Premier, desygnowany przez prezydenta republiki, musi przed utworzeniem rządu otrzymać votum ufności obsolutnej większości Zgromadzenia.

4) W celu przeciwdziałania częstym zmianom rządów, co hamowało całą machinę państwową francuską przed wojną, projekt konstytucji udziela rządowi prawa rozwiązywania parlamentu i wyznaczania nowych wyborów. Parlament może być rozwiązany już w drugim roku swego istnienia, lub później, jednakże tylko jeżeli w ciągu 2 lat miały miejsce 2 kryzysy gabinetowe.

Projekt konstytucji zawiera postanowienia, zmierzające do rozszerzenia autonomii zarządu lokalnego, oraz do zmniejszenia władzy prefektów (wojewodów), którzy są przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych w każdym departamencie francuskim.

REFERENDUM W PAŹDZIERNIKU

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne odbyło we wtorek debatę nad projektem nowej konstytucji. Po przyjęciu projektu przez Zgromadzenie Konstytucyjne, będzie on przedłożony narodowi w drodze referendum, które odbędzie się w niedzielę, 13 października.

USA przeciwko odroczeniu ONZ

LONDYN. — Korespondenci radia brytyjskiego donoszą z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest sprzeciwić się odłożeniu plenarnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych niezależnie od prac Konferencji Pokojowej.

NOWY JORK (PAP). Rozeszły się tu pogłoski, jakoby zastępca sekretarza generalnego ONZ, Sobolew odleciał do Paryża, aby ostatecznie ustalić, czy otwarcie Zgromadzenia Generalnego nastąpi, jak to było przewidziane, 23 września, czy też ma być odłożone. Oficjalnej wiadomości o rzekomej podróży Sobolewa nie ma. Jednakże, w kołach ONZ dopuszcza się możliwość odroczenia sesji, pomimo starań Trygve Lie, aby odbyła się ona w zapowiedzianym terminie. Decyzja zależy od ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Powzięcie decyzji oczekiwane jest w bieżącym tygodniu.

Sprawa odbudowy Polski

przedmiotem zainteresowania delegacji ONZ

Delegacja Podkomisji ONZ do Spraw Odbudowy Terenów Zniszczonych po jednodniowym pobycie na Śląsku, powróciła do Warszawy. Dnia 20 bm. w godzinach rannych, odbyła się w Ministerstwie Żeglugi konferencja pod przewodnictwem ministra tow. Jędrychowskiego, w czasie której delegaci zapoznali się z naszym bilansem płatniczym i handlowym.

W godzinach popołudniowych delegaci ONZ konferowali po raz drugi z wiceprzewodniczącym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, prezesem Central. Urz. Planowania tow. Bobrowskim. W czasie konferencji omówione zostały materiały zebrane przez delegację w czasie pobytu w Polsce oraz przedyskutowane wnioski i dezyderaty dotyczące odbudowy gospodarczej naszego kraju.

Wieczorem podejmował gości zagranicznych obiadem, przewodniczący Komitetu Ekonomicznego minister Przemysłu tow. Hilary Minc.

Stanowisko mocarstw zachodnich

w sprawie cieśnin tureckich

LONDYN (PAP). Ambasadorowie brytyjski, amerykański i francuski powiadomili rząd turecki o poglądach swoich rządów dotyczących noty radzieckiej w sprawie rewizji konwencji z Montreux. Frakcja parlamentarna rządowej partii republikańsko-ludowej gruntownie rozpatrywała tekst odpowiedzi tureckiej na notę radziecką i wyraziła uznanie dla polityki rządu. Odpowiedź Turcji zostanie wkrótce przekazana rządowi radzieckiemu i opublikowana.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu, ze źródeł urzędowych, że rząd brytyjski wyśle notę do Związku Radzieckiego w sprawe rewizji konwencji w Montreux za dwa lub trzy dni.

Za 16.000.000 dolarów

zakupiliśmy sprzętu z demobilu amerykańskiego

Sprawa zakupu sprzętu z demobilu Stanów Zjednoczonych w ramach udzielonego kredytu wchodzi obecnie w fazę zawierania kontraktów kupna oraz ładowania i wysyłki sprzętu do kraju.

Z ramienia Rządu Polskiego zakupy przeprowadza Polska Misja w Paryżu. Misja ma za zadanie zorientowanie się w sprzęcie amerykańskim, rozmieszczonym w składach na terenie Francji i Belgii a zaoferowanym do sprzedaży państwom europejskim w ramach planu demobilizacyjnego.

Z dotychczas zakontraktowanych obiektów najpoważniejsze pozycje przedstawiają: sprzęt pływacki, — jak holowniki, łodzie pasażerskie, łodzie patrolowe, statek cysterna, barki stalowe, krany pływające, pływający warsztat reparacyjny itp. Wartość wymienionego sprzętu przedstawia sumę 1.735.765 dolarów. Ponadto zakontraktowano 200 sztuk lokomotyw z tendrami na sumę 8.580.000 dolarów, 1.000 samochodów typu „Willis" (Jeep) o wartości 590.000 dolarów, 1.159 samochodów ciężarowych różnego typu, 980 przyczepek na ogólną sumę około 4.442.180 dolarów oraz 12 samolotów na sumę 275.000 dolarów. Poza tym większą ilość obrabiarek wszelkiego typu, opon i dętek, dźwigów oraz znaczne ilości oleju i smarów i t. p. Ogółem do chwili obecnej zakontraktowano sprzętu na sumę około 16.000.000 dolarów.

Wybitny dziennikarz grecki

porwany przez najemników reakcji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje informacje z Aten o porwaniu jednego z najwybitniejszych dziennikarzy greckich, redaktora politycznego demokratycznej gazety „Rizospastis" Kostasa Widalisa przez najemników reakcji.

PLEBISCYT NIE ODBĘDZIE SIĘ PRAWIDŁOWO...

LONDYN (PAP). Na temat plebiscytu w Grecji w sprawie monarchii, mającego się odbyć 1 września, korespondent „Times" depeszuje z Aten:

„Sądząc z sytuacji w dużej części kaju, nadzieje, że długotrwałe naprężenie w życiu politycznym Grecji ulegnie złagodzeniu, stają się mało prawdopodobne. Wątpliwym jest, aby urny wyborcze stały się wyrazem woli narodu i aby zagadnienia konstytucyjne zostały raz na zawsze rozwiązane.

Obserwatorzy wątpią w możliwość prawidłowego referendum i obawiają się, że nie tylko nie da ono rozwiązania wewnętrznego problemu w Grecji ale nastręczy poważniejsze dla kraju trudności. W kraju trwają ciągłe zajścia, spowodowane przez tolerowane przez rząd organizacje prawicowe.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu, że koła urzędowe uważają za możliwe dalsze pozostanie w Grecji misji brytyjskiej, która by obserwowała prace przy ustalaniu list wyborczych.

Egipt odrzuca propozycje angielskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że Makram Pasza, przywódca partii niezależnych wafdystów i członek delegacji egipskiej do dyskusji nad rewizją traktatu anglo-egipskiego oświadczył korespondentom, iż delegacja egipska jednogłośnie odrzuciła propozycje brytyjskie.

Pomoc UNRRA do wiosny r. 1947

LONDYN (PAP). Minister Noel Baker po powrocie z Genewy, z konferencji UNRRA, oświadczył, że dostawy dla Europy będą trwały do marca lub kwietnia przyszłego roku. Administracja UNRRA będzie utrzymywana tak długo, dopóki nie skończą się dostawy.

— o —

W kilku wierszach

— We wtorek rano wykonano wyrok na byłym premierze Słowackim z ramienia Hitlera, dr. Tuka, skazany przed kilku dniami na śmierć przez czechosłowacki trybunał narodowy.

— Prezydent Węgier Tildy odrzucił odwołanie do łaski: premiera Stoyay, ministra finansów Schnelltera i ministra przemysłu, którzy objęli władzę w marcu 1944 roku po okupacji Węgier przez wojska niemieckie. Egzekucja b. premiera i dwóch ministrów odbędzie się w środę rano.

— Sąd wojskowy w Jerozolimie uniewinnił porucznika Beniamina Woodworth, oskarżonego o zabicie Żyda Rosenberga w Tel Avivie.

— Nowy plan 5-letni przewiduje elektryfikację w ZSRR około 5.500 km. linii kolejowych. W ten sposób Związek Radziecki zajmie pierwsze miejsce na świecie pod względem długości zelektryfikowanych linii kolejowych.

— Jak donosi z Cypru agencja Reutera — władze brytyjskie zapowiedziały, że w razie próby ucieczki nielegalnych imigrantów żydowskich lub w wypadkach zgromadzeń, mogących doprowadzić do naruszenia porządku, stosowana będzie broń palna.

Otwarcie wystawy „Wielka Brytania odbudowuje się"

Dnia 20 b. m. zgodnie z zapowiedzią otwarta została w dawnym pałacu Zamoyskich przy ul. Pierackiego, wystawa pod nazwą „Wielka Brytania odbudowuje się".

Na uroczystości otwarcia wystawy ambasador W. Brytanii p. Cavendish Bentinck wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając cele, jakie przyświecały inicjatorom wystawy, a mianowicie: pogłębienie wzajemnego zrozumienia między Polską a Anglią oraz zapoznanie Polski z niektórymi problemami i planami brytyjskimi w dziedzinie urbanistyki. Wystawę należy uważać za nową formę wymiany myśli między obu krajami, które wiele ucierpiały przez wojnę, a obecnie muszą odbudowywać zniszczone obszary. W dziedzinie odbudowy zagadnienia Polski i W. Brytanii mają wiele wspólnych cech.

Z kolei zaproszony przez ambasadora W. Brytanii minister Odbudowy tow. Kaczorowski dokonał otwarcia wystawy. W przemówieniu swym minister podkreślił doniosłość organizowania imprez tego rodzaju, zwłaszcza dla Polski, która obecnie przeżywa okres wielkiej odbudowy zrujnowana przez hitlerowskiego barbarzyńcę kraju i szczególnie żywo interesuje się wszelkimi planami i osiągnięciami zaprzyjaźnionych krajów w dziedzinie budownictwa miast i osiedli.

Plotki luksemburskie

Konferencja Paryska trwa

GEN. DE GAULLE — JAKO JOANNA D'ARCT

Jeden z korespondentów angielskich, który był w roku 1943, podczas historycznego już dzisiaj spotkania Roosevelta z Churchillem w Casablance, powtórzył swemu francuskiemu koledze — z prośbą o dyskrecję — następującą rozmowę:

Roosevelt usłyszał o podaniu, które kursuje wśród ludu, że w chwilach ciężkich i krytycznych dla Francji, Joanna d'Arct — Dziewica Orleańska — bohaterka walk wolnościowych, toczonych przez Francuzów z Anglikami powróci, by poprowadzić swój naród do zwycięstwa.

Roosevelt zapytuje Churchilla:

— Czy to prawda — co mi mówiono, że gen. de Gaulle, to Joanna d'Arct?

Chłodna odpowiedź Churchilla:

— Tak, to prawda. Tylko jeszcze moi biskupi nie znaleźli sposobu, żeby go spalić na stosie.

LOSY MARSZ. SMUTSA

Około połowy sierpnia spodziewany jest przyjazd do Paryża szefa delegacji Unii Południowo-Afrykańskiej, sędziwego marszałka Smutsa.

Marsz. Smuts był podczas wojny angielsko-burskiej w roku 1900 — 1901 jednym z głównodowodzących wojsk burskich, które — ku podziwowi całego świata — tak długo stawiały opór potędze W. Brytanii.

Gdy Anglia, po zwycięstwie, udzieliła Burom autonomii i zapewniła utworzonej Unii Południowo-Afrykańskiej swobody polityczne, marsz. Smuts zdecydował się na współpracę dla dobra swego kraju.

Dziś jest bohaterem narodowym Unii, a zarazem jednym z filarów Imperium Brytyjskiego.

On to właśnie ustanowił swego rodzaju niezwykły rekord — był obecny i współuczestniczył w obradach już dwóch konferencji pokojowych.

W roku 1902 brał udział w konferencji w Vereeniging. która ustalała warunki pokoju anglo-burskiego.

W roku 1919 w Wersalu, reprezentował Afrykę Południową.

W roku 1946 przybędzie do Paryża.

Marsz. Smuts twierdzi podobno, że konferencje pokojowe są bardzo męczące i, że czwartej z kolei już by nie przeżył.

GOERING W PAŁACU LUKSEMBURSKIM

Pałac Luksemburski. który liczy sobie przeszło 300 lat, przechodził też dziwne koleje. Służył w swoim czasie za siedzibę Marii Medici, mieszkał w nim Ludwik XIV.

W okresie Rewolucji Francuskiej został zamieniony... na więzienie. Tu właśnie uwięziono Dantona i Kamila Desmoulins.

Następnie Dyrektoriat i Konsulat obrały w nim swoje siedziby.

Przez przeszło wiek obradował w tych murach senat francuski.

Podczas okupacji, w latach 1940 — 1944, marmurowe posągi wielkich Francuzów i frywolne boginie na plafonach patrzyły z jednakim oburzeniem i zdumieniem na orgie barbarzyńców. Pałac Luksemburski został zamieniony na główną kwaterę Luftwaffe. Goering nieraz wydawał w nim wspaniałe przyjęcia.. Francuzi do dziś powtarzają sobie ze zgrozą wystawne jadłospisy i litanie najwspanialszych win. które pochłonęli za przykładem i pod przewodem swego marszałka dygnitarze III Rzeszy.

Na froncie pomiędzy gigantycznymi antenami radiowymi. powiewała flaga ze swastyką.

Dokładnie w tym samym miejscu. przechodzimy teraz codziennie pod różnokolorowymi pękami sztandarów 21 narodów, biorących udział w konferencji.

3.000 PYTAŃ DZIENNIE

W hallu, tuż obok małej sali posiedzeń komisji, znajduje się m. in. centrum informacji. Specjalni urzędnicy udzielają odpowiedzi na najdziwniejsze pytania na świecie.

Jeden z członków delegacji amerykańskiej poprosił miłą urzędniczkę o udzielenie mu adresu... „czarnego rynku".

Dziennikarz turecki. zachwycony zapachem perfum jednej z przechodzących pań, zażądał jak najszybszego zakupienia 6 flakonów perfum tego gatunku.

Inny z delegatów chciał koniecznie dowiedzieć się, jakie są losy jednego z oficerów policji francuskiej, którego poznał 10 lat temu, podczas pobytu na południu Francji. Tutaj też służba informacyjna zdobyła się na nielada wyczyn: w kilka godzin później zawiadomiono pytającego, że jego przyjaciel został mianowany szefem policji jednego z miast prowincjonalnych i podano jego dokładny adres.

Według obliczeń dziennikarzy francuskich, podczas pierwszych dni konferencji zadawano 3.000 pytań dziennie.

CAŁKIEM DROBNE PLOTECZKI

Gazety francuskie i ich czytelnicy lubują się w różnych drobnych szczegółkach. które są starannie notowane na marginesie sprawozdań z przebiegu konferencji.

Tu właśnie możemy się dowiedzieć, że przewodniczący delegacji brazylijskiej, Neves de Fontura był tak przezorny. że przywiózł ze sobą 400 własnych, brazylijskich cygar. Cieszy się z tego ogromnie, gdyż francuskie wyroby tytoniowe są... powiedzmy nieco za mocne dla nieprzyzwyczajonych.

Wydaje mi się, że na ten raz dosyć plotek luksemburskich.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

W czwartą rocznicę śmierci Dubois

Kim był Stasiek dla naszego pokolenia

Nasz stosunek do przywódców partii przed wojną był rozmaity. Nasz, tzn. młodszego pokolenia PPS-owców. Norberta Barlickiego poważaliśmy za jego niezłomność i nieugiętą postawę wobec dyktatury sanacyjnej. Mieczysława Niedziałkowskiego ceniliśmy jako człowieka kryształowej uczciwości i świetnego publicystę. Próchnika jako teoretyka. Byli i tacy, którzy nie mieli miru wśród nas, odczuwaliśmy doskonale, że odeszli oni już wówczas daleko od socjalizmu, mimo, że mieli jeszcze legitymację partyjną.

Stanisława Dubois zaś kochaliśmy. To nie jest frazes. Nie było wśród młodzieży partyjnej nikogo, kto by nie darzył Staśka największym zaufaniem. Do Staśka szło się zarówno w sprawach partyjnych, jak i prywatnych. Po radę, po pomoc, po interwencję. A Stasiek był zawsze gotów przyjść z pomocą. I zawsze Jego pomoc była skuteczna.

Sam niewiele starszy od nas, rozumiał nas najlepiej. Któż z nas nie pamięta demonstracji akademickich młodzieży lewicowej na ulicach Warszawy. Na czele szedł Stasiek. Któż nie pamięta wieców na dziedzińcu „Robotnika" na Wareckiej, kiedy Stasiek na beli papieru, bez czapki, w zimowy wieczór, rozpłomieniał serca do dalszej walki o ideały socjalizmu. Żaden mówca nie potrafił tak, jak On smagać biczem ironii sanacyjnych fuhrerów i endeckich i oenrowskich paniczyków.

Niespełna 30-letni więzień brzeski, najmłodszy poseł socjalistyczny, nie uląkł się stupajki Składkowskiego i po zwolnieniu pracuje jeszcze bardziej intensywnie. Stasiek posiadał w sobie moc zarażania ludzi swoim entuzjazmem, swoją żądzą walki. I to nie na chwilę.

Kiedy parę miesięcy temu rozmawiałem z robotnikami z tartaku w Hajnówce, gdzie Stasiek został obrany posłem, mówili mi:

— Szkoda, wielka szkoda, że Dubois (wymawiali nazwisko tak, jak się pisze) — nie żyje. Nie ma takiego drugiego.

Musiałem im opowiadać o działalności Staśka w czasie okupacji, o Jego bohaterskiej i męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu. Słuchali pilnie i opowiadali mi, jak to było, kiedy Stasiek przyjeżdżał do Hajnówki.

Czemu wszyscy, którzy Go znali i pracowali z Nim, mówią i piszą o Nim: „Stasiek"? Po prostu inaczej nie można. Kiedy nazywaliśmy Go — Stasiek „i byliśmy z nim na ty" — to było zrozumiałe i jasne, tak, jak się mówi „ty" do ojca lub starszego brata.

Stasiek nie bardzo zgadzał się z oficjalną linią CKW. Stasiek był pepesowcem z całej duszy, ale był jednocześnie z całej duszy jednolitofrontowcem. Nienawidził sanacji i wszystkich faszystów najrozmaitszych maści, widział możliwość zwalczenia sanacji tylko w jednolitym froncie całego obozu lewicy w Polsce. Dlatego Stasiek był autorytetem, nie tylko dla PPS-owców, ale dla całego obozu demokracji w Polsce.

Jeżeli było zapowiedziane, że na wiecu, akademii będzie przemawiał Stanisław Dubois, to gdziekolwiek wiec ten się odbywał, jak Polska długa i szeroka, śpieszyły tłumy, by usłyszeć swego ukochanego przywódcę. Dlatego był tak bardzo przez faszystów znienawidzony, dlatego niejednokrotnie napadano na Niego. Ale Stasiek ze wszystkch opresji wychodził zawsze cało i uśmiechnięty, pełen zapału i humoru, który Go nigdy nie opuszczał.

Osobna kwestia — to Dubois publicysta. Od szkolnego pisemka socjalistycznego „Jutro", którego był redaktorem, poprzez „Robotnika" i wszystkie pisma socjalistyczne w Polsce do „Dziennika Popularnego" — Dubois z pasją pisywał artykuły, w których bez pardonu chłostał wstecznictwo, artykuły pełne ironii i sarkazmu, tak dla Niego charakterystycznych.

W „Dzienniku Popularnym" zrealizował Stasiek wraz z Norbertem Barlickim (naczelnym redaktorem gazety), swoje ideały. Redakcja „Dziennika Popularnego" grupowała przedstawicieli różnych odłamów myśli demokratycznej. Socjaliści i ludowcy, demokraci i komuniści współpracowali ze sobą. Pismo było rozchwytywane. Nakład doszedł do 100.000. Codzienne, częste wielkości całej kolumny, białe plamy konfiskat świadczyły o tym, jak bardzo bała się sanacja tej gazety. Aż wreszcie, po kilku miesiącach istnienia gazety, w marcu 1937 r., pismo zamknięto wraz z jego redaktorami, m. in. Staśkiem Dubois. Sprawa była jednak tak głośna, że po krótkim czasie wszystkich zwolniono.

W ponurych czasach pogardy, w okresie okupacji hitlerowskiej, Stasiek nie opuścił swojej Warszawy, choć mógł to uczynić bez trudności i emigrować zagranicę. Wtedy, kiedy inni nie myśleli nawet jeszcze o jakimkolwiek oporze, Stasiek rozpoczyna w Warszawie pracę konspiracyjną, która doprowadza do aresztowania Go, osadzenia na Pawiaku i wreszcie śmierci w Oświęcimiu. Dla nas, którzy współpracowaliśmy jeszcze przed wojną ze Staśkiem, było jasne, że taki musiał być kres. Stasiek nie potrafił być ostrożnym. Jego brawura, odwaga i pogarda śmierci, Jego nieugiętość musiały do tego doprowadzić.

*

Zwykło się mówić, że nie ma ludzi niezastąpionych. Zapewne, ale bardzo, bardzo nam żal naszego Staśka, bardzo chcielibyśmy Go dziś mieć pośród nas, właśnie dzisiaj, kiedy Jego ideały zatriumfowały w życiu Polski i życiu Partii.

Trzeba nam iść twardo po drodze, którą on nam wytyczył. Trzeba tak, jak On, nieugięcie stać na straży Jego i naszych ideałów. Nie wolno ani na krok odstąpić od drogi słusznej i jedynej, od drogi jedności obozu demokracji, ażeby nigdy już nie powtórzyli się Składkowscy z ich Brześciami i Berezami.

To będzie najlepsze uczczenie Staśkowej pamięci.

Jerzy Rawicz

Wanda Wasilewska jedzie do Ameryki

MOSKWA (PAP). Prezes Kongresu Wszechsłowiańskiego w Stanach Zjednoczonych L. Krzycki przesłał do Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie zaproszenie na 3-ci kongres Wszechsłowiański, który odbędzie się we wrześniu bieżącego roku w N. Jorku.

Prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego ustaliło skład delegacji radzieckiej: przewodniczący Komitetu gen. Gundurow, pisarze — Al. Korniejczuk, Wanda Wasilewska i inni.

Morgan Phillips o ZSRR

LONDYN (SAP). Morgan Phillips, sekretarz Labour Party w cyklu artykułów opisał swoje wrażenia z pobytu w ZSRR: „Zastałem — pisze Phillips — lud silny, zdrowy, myślący o odbudowie i dumny ze zwycięstw swoich wojsk socjalistycznych. Naród radziecki ma duże poczucie odpowiedzialności za przyszłość swojej ojczyzny. Z rozmów, które odbyłem z mężami stanu ZSRR odniosłem wrażenie, że współpraca Związku Radzieckiego z W. Brytanią może przyczynić się do budowy i zagwarantowania pokoju.

Przegląd prasy

GDZIE NADMIAR — A GDZIE BRAK CHLEBA?

Omawiając sprawę zakończenia akcji pomocy UNRRA dla głodujących i zniszczonych krajów, „Dziennik Ludowy" analizuje obecną sytuację żywnościową świata. Według dotychczasowego przebiegu żniw, sytuacja ta kształtuje się następująco:

„Państwa, którym zbiory pozwolą na wyżywienie ludności, to Polska, Francja, Skandynawia, strefa okupacyjna radziecka, Jugosławia i Bułgaria. Pewne minimalne zresztą nadwyżki eksportowe będą posiadały Rumunia, Węgry, Dania i Finlandia. Trzeba jednak zaznaczyć, że ta samowystarczalność, to bardzo poważne ograniczenia spożycia, jak ograniczanie przemiału itp.

Minimalny niedobór żywnościowy posiada Czechosłowacja, jednakże mając dość duże ilości cukru (około 200.000 ton na eksport), będzie mogła brakujące zboże bez trudu wymienić za cukier. Deficytową żywnościowo jest Anglia, Szwajcaria, Włochy, Grecja, oraz strefy okupacyjne angielska i amerykańska. Ten ostatni deficyt wynika jedynie ze zbyt mało sprężystej administracji, która nie dopilnowała należytego przeprowadzenia zasiewów. Anglia i Szwajcaria naturalnie mogą sobie pozwolić na zakupy gotówkowe żywności na rynkach obcych.

Ogółem Europa wyprodukuje znacznie mniej zboża, aniżeli potrzeba dla utrzymania jej mieszkańców.

Sytuację żywnościową pogarsza fakt, że zbiory w ZSRR zawiodły. Na Ukrainie zboże zniszczyła susza, tak, że Związek Radziecki będzie miał tylko niewielkie nadwyżki i nie będzie mógł w takim stopniu pomagać innym, jak to robił w roku ubiegłym. A przecież tylko dzięki pomocy ze wschodu mogliśmy utrzymać przydziały kartkowe na tej samej wysokości w czasie przednówka. Prócz nas z pomocy korzystały Francja, Węgry, Bułgaria i Finlandia, obecnie musimy liczyć tylko na siebie.

Znacznie gorzej przedstawia się zaopatrzenie Europy w mięso i tłuszcze. Tutaj tylko Dania jest krajem samowystarczalnym. Wszystkie inne państwa posiadają duże deficyty.

Jednocześnie, sytuacja żywnościowa w innych częściach świata, poprawiła się bardzo wyraźnie. Ze Stanów Zjednoczonych donoszą o dawno nienotowanym urodzaju, również i Kanada, oraz Australia meldują znacznie większe zbiory, aniżeli w roku ubiegłym. Jedynie w Argentynie burze zniszczyły część zasiewów. Na giełdach światowych już obecnie ceny zboża spadły bardzo poważnie.

Również, o ile chodzi o produkcję mięsa i tłuszczu, kontynent amerykański będzie miał nadwyżki większe, aniżeli deficyt Europy.

Stoimy więc przed paradoksem, że na jednej półkuli będzie panował głód, a na innej, być może trzeba będzie niszczyć nadwyżki produkcji żywnościowej, gdyż biedna Europa głodując, nie będzie miała za co zakupić potrzebne dla siebie zboże i tłuszcz".

Jeśli chodzi o Polskę, spodziewamy się. iż wizyta generalnego dyrektora UNRRA, La Guardii, którego przyjazd spodziewany jest w dniu dzisiejszym, przyczyni się do wyjaśnienia naszej sytuacji i zakreślenia ram, w jakich przyznana nam zostanie dalsza pomoc zagranicy, niezbędnie potrzebna dla odbudowy naszego kraju,

REPATRIANCI

Pod tym tytułem wczorajsza „Rzeczpospolita" zwraca uwagę na niedociągnięcia w zapewnieniu repatriantom należytej pomocy i opieki w osiedlaniu się na ich nowych gospodarstwach na ziemiach zachodnich:

„Nie widzimy potrzeby ukrywać, iż to, co się dotychczas działo, względnie dzieje nadal w stosunku do repatriantów, nie należy do rzeczy przyjemnych, a tym bardziej pożytecznych we wspomnianym procesie scalania się. Tak ze strony miejscowych władz, jak i osadników z Polski centralnej repatrianci, jako element słabszy ekonomicznie, nie znajdywali należytej opieki. Rzeczą władz centralnych było zwrócić na to baczniejszą uwagę. W tym też kierunku poszły ostatnie zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które podkreślają z całym naciskiem, iż uprawnienia przysługujące repatriantom na podstawie dekretów, rozporządzeń, instrukcji i okólników muszą być respektowane w całe rozciągłości. Niezależnie od tego urzędy i władze miejscowe winny uwzględniać w pierwszym rzędzie interesy repatriantów m. in. w wypadkach: 1) rewindykacji przez repatriantów inwentarza i innego mienia ruchomego, przynależnego do przydzielonych gospodarstw, a znajdującego się we władaniu osób postronnych: 2) rozdziału odzieży z dostaw UNRRA; 3) przydziału koni i bydła pochodzenia krajowego i zagranicznego; 4) należności podatkowych; 5) opłat za usługi PPT i MR itp.

Nie wszystkie jednak sprawy leżą w zasięgu kompetencji władz administracyjnych. Mamy tu na myśli ustosunkowanie się osadników z Polski centralnej do spraw repatriantów. Trzeba przełamać raz nareszcie tę dziwną obojętność, a często i niechęć do ludzi zza Buga. Trzeba zrozumieć, że ludzie ci przeżyli nie mało że opuścili swe dawne gospodarstwa, by pomóc nam w tworzeniu nowej państwowości polskiej nad Odrą. Naszym zadaniem więc jest pomóc im, by się zadomowili na nowych gospodarstwach tak, by w najkrótszym czasie mogli wejść w orbitę produktywnej pracy dla państwa".

Co dzień niesie

Szkoła sojuszu

Prasa wczorajsza doniosła o oświadczeniu czechosłowackiego wicepremiera Fierlingera, złożonym przed kilkoma dniami w Cieszynie, zapowiadającym podpisanie w najbliższym czasie sojuszu czesko - polskiego. Następnym etapem będzie rozpatrzenie spraw spornych dzielących oba narody.

„Powinniśmy się porozumieć z Polską, — gdyż nie jest to już Polska Becka, ale nowa Polska, demokratyczna. Polska potrzebuje nas politycznie i ekonomicznie, podobnie jak my sami jej potrzebujemy. Traktat sojuszu przypieczętuje naszą przyjaźń wśród wielkiej rodziny braterskich narodów" — powiedział wicepremier Fierlinger.

Zdanie to podzielamy w zupełności. Tym bardziej miło nam jest słyszeć podobną wypowiedź, iż głos ten jest nie tylko wypowiedzią przedstawiciela państwa, ale i jednego z czołowych przywódców Czeskiej Partii Socjal - demokratycznej. Jest to zatem także zdanie czeskich socjalistów.

Polska Partia Socjalistyczna stała zawsze na stanowisku, że obustronna dobra wola i zrozumienie konieczności sojuszu obu bratnich, słowiańskich i sąsiadujących ze sobą narodów, przezwycięży wszelkie trudności i dzielące nas spory.

Do tego niezbędnie konieczne jest zachowanie spokoju i umiaru w dyskusjach i polemikach, co nie wyklucza, rzecz jasna, stanowczości w trwaniu na zajętym stanowisku. Taką też właśnie była taktyka naszej Partii w okresie, gdy nieporozumienia gromadziły ciężkie — zdawałoby się — chmury nad polsko - czeską granicą.

Tym bardziej zdziwił nas artykuł, który ukazał się w „Pravie Lidu" — organie czeskiej partii socjalistycznej — właśnie w momencie, gdy socjalistyczny wicepremier składa nie tylko serdeczne, ale i rozsądne oświadczenie o przyjaźni. Autor artykułu w sposób ostry i bezwzględny występuje przeciwko szkolnictwu polskiemu na Śląsku Cieszyńskim. Ten niezbyt taktowny i niezbyt socjalistyczny atak na prawa mniejszości narodowej, chcielibyśmy traktować jako odosobnioną omyłkę redakcji. Omyłki takie nie powinny się powtarzać, jeśli ma być zachowana i pogłębiona atmosfera wzajemnej przyjaźni i zrozumienia.

Na dobrej drodze

W numerze dzisiejszym drukujemy pełny tekst noty polskiej do W. Brytanii w sprawie wojsk Andersa, która — jak podał w dniu wczorajszym „Reuter", półoficjalna angielska agencja prasowa — jest rozpatrywana życzliwie w Londynie.

Sprawa ta ma dwa aspekty. Z jednej strony — zagraniczne koła reakcyjne są żywo zainteresowane w podtrzymywaniu na uchodztwie ogniska niezadowolenia z przemian, które się w Polsce dokonały, ogniska — z którego iskry, lecące w naszą stronę — usiłują wzniecać płomień nienawiści i niesnasek domowych wewnątrz kraju. Koła reakcyjne zdają sobie sprawę z tego, iż likwidacja ram organizacyjnych tego, niebezpiecznego dla pokoju Europy ogniska, rozbicie i rozproszenie skoncentrowanych dotąd kadr, osłabi akcję polskich faszystów zagranicą, wytrąci im z ręki tysiące różnych możliwości działania i jednocześnie osłabi — jeśli nie zniweczy zupełnie — nadzieje polskiego podziemia w kraju na podtrzymanie „z zewnątrz".

Z drugiej strony sprawa ta staje się coraz bardziej jasna rządowi socjalistycznemu w Wielkiej Brytanii. Tym bardziej, iż w czasie swoich wizyt w Polsce przedstawiciele Partii Pracy przekonali się osobiście i naocznie o stosunkach panujących w Polsce i o dodatkowych trudnościach, jakie stwarza niewyjaśniona sprawa jednostek wojskowych polskich poza granicami kraju. Dochodzi jeszcze do tego postawa ludności Wielkiej Brytanii, która zarówno w swoim własnym interesie, w interesie swego spokoju, jak też dobrze rozumianym interesie samych polskich emigrantów, życzy sobie ich powrotu do ojczyzny.

Tak rozumiemy komentarz „Reutera" o życzliwym rozpatrywaniu polskiej noty i spodziewamy się, że wkrótce już problem ten, jątrzący niepotrzebnie przyjazne stosunki Polski z jej zachodnim sojusznikiem i towarzyszem broni w walce z faszyzmem, zostanie ostatecznie, sprawiedliwie i ku obustronnemu zadowoleniu rozwiązany.

W niedzielę, dnia 25-go b.m. o godz. 10-ej rano w siedzibie C.K.W. w Warszawie przy ul. Wiejskiej 18 rozpocznie swe obrady

Rada Naczelna PPS

Jak Urzędy Zatrudnienia regulują rynek pracy

Na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej z dnia 2 sierpnia 1945 roku na terenie całej Polski powstały urzędy zatrudnienia. Urząd Zatrudnienia miał za zadanie regulację rynku pracy i pośrednictwo pracy na obszarze całej Rzeczypospolitej. Celem jego było usunięcie najpilniejszego braku organizacyjnego, jakim był brak Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Udajemy się do Wojewódzkiego Urzędu Zatrudnienia mieszczącego się na Pradze przy ul. Targowej Nr. 25. W pokoju na I-ym piętrze, gdzie są przyjmowane zgłoszenia bezrobotnych zastajemy masę kobiet. Rzecz charakterystyczna nie ma tu ani jednego mężczyzny.

— Jak się kształtuje w Warszawie i województwie warszawskim rynek pracy? — zapytujemy naczelnika biura ob. Adama Wiśniewskiego.

BRAK SPECJALISTÓW

— Cierpimy na brak specjalistów. Jeżeli chodzi o Warszawę to ze względu na postępującą szybko odbudowę Warszawy brak nam szalenie specjalistów budowlanych. Na drugim planie należy wymienić duże zapotrzebowanie na siły fachowe w przemyśle metalowym, chemicznym i tkackim. Przemysł tkacki jest bardzo rozwinięty w pasie Żyrardów—Łowicz. Poza Żyrardowem znajduje się duża ilość tkackich warsztatów chałupniczych.

Nie ma również bezrobocia wśród niewykwalifikowanych mężczyzn. Niewielkie natomiast notujemy wśród kobiet w Warszawie i w mniejszych miasteczkach województwa, gdyż kobiety słabsze z natury fizycznie nie mogą podjąć się pracy fizycznej nieraz przerastającej ich siły. Podkreślić również należy, że w powojennym okresie dużo kobiet utraciło jedynych swych żywicieli mężczyzn i siłą rzeczy podaż ich na rynku pracy jest większa.

ZAPOTRZEBOWANIE NA POMOCNICE DOMOWE

— Czy Urząd Zatrudnienia prowadzi dział pomocnic domowych? W Warszawie było kilka prywatnych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej? — zapytujemy dalej.

— Owszem prowadzimy. Kandydatek do tej pracy zgłasza się niewielka ilość, zapotrzebowanie jednak jest bardzo duże.

KARY NA PRACODAWCÓW

Urząd Zatrudnienia ma szerokie uprawnienia dotyczące wszelkiego rodzaju prac w zakładach tak państwowych, jak i prywatnych. Wszystkie zakłady pracy muszą zgłaszać do miejscowego Urzędu Zatrudnienia zapotrzebowania na siły robocze pod rygorem grzywny sięgającej do 30.000 złotych i 3-ch miesięcy aresztu.

Baczną uwagę zwracamy na to, by wszystkie zakłady pracy oraz przemysł leśny i rolny, zatrudniały inwalidów wojennych w stosunku: 1 inwalida na 33 pracowników. W związku z rozkazem Naczelnego Dowództwa, opiekujemy się zdemobilizowanymi żołnierzami; każdy zakład na 20 pracowników ma obowiązek przyjąć jednego zdemobilizowanego żołnierza. Dotychczas żadna instytucja na terenie Państwa nie wyłamała się spod tego zarządzenia.

„CLEARING“ PRACY

Jeżeli chodzi o rozmieszczenie sił fachowych, jak również niewykwalifikowanych, na terenie całej Polski — powstała tzw. centrala „clearingu“ pracy, mieszcząca się przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (Jasna Nr. 19). Otrzymuje ona ze wszystkich zakładów pracy zapotrzebowania na pracowników, które następnie rozdziela na Wojewódzkie Urzędy Zatrudnienia. Gdy miejscowy Urząd ma kandydata dla firmy poszukującej, która — przypuśćmy — znajduje się na Śląsku, chcąc zagwarantować miejsce, depeszuje, że ma odpowiednią siłę fachową. Po potwierdzeniu przez daną firmę, że posada jest jeszcze wolna, Urząd wysyła kandydata do miejsca przeznaczenia, udzielając zniżki kolejowej, ewentualnie bezpłatnego przejazdu.

Miesięcznie Urząd Zatrudnienia wysyła w ten sposób około 1.500 pracowników z terenów całej Polski.

Podczas naszej rozmowy naczelnik odbiera telefon. Jedna z firm warszawskich prosiła o przysłanie kilku pracowników. Widzimy więc, że Urząd nie bawi się w tzw. kawałki biurokratyczne, lecz sprawy załatwia od ręki.

— Czy należy się spodziewać bezrobocia w okresie zimowym, jeżeli chodzi o Warszawę?

— W zimie spodziewamy się lokalnego bezrobocia wśród murarzy, ze względu na sezonowy charakter ich pracy. Przed wojną Fundusz Pracy rejestrował około miliona bezrobotnych murarzy. Przypuszczać należy, że Ministerstwo Aprowizacji przyjdzie tej branży z pomocą i da jej na okres bezrobocia karty aprow. I-ej kategorii.

Rynek pracy w Polsce obecnie kształtuje się dobrze i żadnych wstrząsów gospodarczych nie przewidujemy — kończy rozmowę nasz uprzejmy informator. (cz).

Udział Polski w imprezach artystycznych na kongresie UNESCO w Paryżu

W końcu października odbędzie się w Paryżu kongres UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Nauki, Wychowania i Kultury). W związku z tym urządzane będą liczne międzynarodowe imprezy oświatowe, artystyczne i kulturalne.

Organizacją udziału Polski w zakresie sztuki zajmuje się Biuro Współpr. kult. z zagranicą przy Min. Kultury i Sztuki, w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministerstwami, związkami i organizacjami artystycznymi.

Międzynarodowa Wystawa Malarstwa, która odbędzie się w ramach festivalu, ma być, zgodnie z regulaminem, wyrazem dążeń plastyki ostatnich 10-ciu lat. Z kraju wysyłamy na wystawę ogółem 30 obrazów, w tej liczbie 10 obrazów zmarłych podczas wojny artystów: Boznańskiej, Pankiewicza, T. Czyżewskiego, Kramsztyka i Wąsowicza.

Udział nasz w zakresie muzyki opracowany jest przez naszych dyrygentów: Górzyńskiego, Latoszewskiego i Mierzejewskiego.

W dziale teatralnym przewidywane jest wystawienie fragmentu „Krakowiaków i Górali“ w inscenizacji Schillera.

Do Paryża zostaną przywiezione eksponaty z wystawy urbanistycznej, zorganizowanej ostatnio przez architektów polskich w Anglii.

Sąd honorowy ZZASP-u o artystach występujących podczas okupacji

(PAP). Sąd Centr. II-ej instancji przy Zw. Zaw. Art. Scen Polskich nadsyła nam następujące oświadczenie:

1) Wszyscy członkowie ZZASP, którzy przekroczyli zakaz występowania w teatrach prowadzonych przez propagandę niemiecką, zostali ukarani lub też sprawy ich są w toku;

2) wszyscy, którzy zajmowali stanowiska kierownicze w tych teatrach, zostali ze Związku wykluczeni lub też będą wykluczeni;

3) w ocenie stopnia winy brane są pod uwagę pewne okoliczności łagodzące: jeżeli przekraczający zakaz czynił to z wyraźnego polecenia patriotycznej organizacji podziemnej, na co przedstawić może wiarogodne dokumenty oraz dowody, że zlecone mu prace wykonał, lub też jeżeli zrehabilitował się przez wzięcie udziału w walce zbrojnej z okupantem, wreszcie jeżeli w cierpieniach przeżytych w więzieniu lub obozie karnym dowiódł prawości charakteru;

4) we wszystkich sprawach posiadających znamiona przestępstwa politycznego i jako takie przez Sąd Centralny II instancji osądzonych, pozostawia się osobom zainteresowanym możność przekazania tych spraw Sądowi Specjalnemu;

5) sądy weryfikacyjne są całkowicie niezależne od Zarządu Głównego ZZASP;

6) zakaz występowania na dzisiejszych scenach polskich może nastąpić dopiero po wyroku II instancji.

W wyjątkowych wypadkach Sąd I instancji może natychmiast zakazać występów owym osobom, których zachowanie się w okresie okupacji było szczególnie naganne.

Komunikat Zw. Zaw. Dziennikarzy w sprawie zarzutów przeciwko red. S. W. Balickiemu

Związek Zawodowy Dziennikarzy RP Oddział w Krakowie na pierwszy powakacyjnym posiedzeniu w dniu 11 bm. po wszechstronnym rozpatrzeniu sprawy zarzutów wysuniętych przez red. nacz. „Dziennika Polskiego“ ob. Stanisława Witolda Balickiego przeciwko komisji Min. Kultury i Sztuki zajmującej się konserwacją ołtarza Wita Stwosza uchwalił jednogłośnie, że red. Balicki miał nie tylko prawo, ale i obowiązek poruszenia tego w artykule, wobec pogłosek, że arcydzieło Stwosza znajduje się w niebezpieczeństwie, i z faktu, że czynniki oficjalne, a w szczególności konserwator krakowski nie podaje do prasy zawczasu wyczerpującego sprawozdania z toku prac konserwatorskich nad tym ołtarzem.

W związku z tym Związek protestuje przeciwko formie sprawozdania konserwatora krakowskiego, który redakcji „Dziennika Polskiego“ zarzucił jakieś uboczne cele w przedstawieniu tej sprawy, a tym samym akceptuje stanowisko zajęte przez delegata Związku na konferencji prasowej na Wawelu poświęconej rozpatrzeniu zarzutów „Dziennika Polskiego“ w sprawie warunków w jakich odbywa się renowacja tryptyku Stwosza, który to delegat insynuacje konserwatora krakowskiego potępił.

Radziecki historyk sztuki w Krakowie

Do Krakowa przybył prof. Aleksiej Sidorow, znakomity radziecki historyk sztuki, wraz z żoną, w towarzystwie sekretarza ambasady radzieckiej w Polsce p. Piutina i radcy Ministerstwa Kultury i Sztuki F. Satkowicza. Celem wizyty prof. Sidorowa jest nawiązanie łączności z krakowskimi historykami sztuki i plastykami oraz zwiedzenie miasta.

Potulni Niemcy marzą o zemście

Władze Bezpieczeństwa Publicznego na Dolnym Śląsku odkrywają nieustannie wypadki nielegalnego przechowywania przez Niemców broni i amunicji. Ostatnio Wojskowy Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawy Niemców: Rudolfa Winklera, u którego znaleziono 2 pistolety i amunicję oraz Emmy Grimmert, oskarżonej również o nielegalne przechowywanie 4-ch karabinów i amunicji.

W czasie rozprawy osk. Winkler Rudolf oświadczył, iż broń i amunicję przechowywał dlatego, że spodziewał się, iż naród niemiecki powstanie i wtedy broń będzie mu potrzebna. Zaznaczyć należy, że przed rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu odpowiadało także za nielegalne przechowywanie broni 4-ch dalszych nieletnich Niemców.

O oszczędną gospodarkę żywnością

Jesteśmy już po żniwach. Sytuacja w dziedzinie aprowizacyjnej uległa pewnemu odprężeniu. Świadczy o tym spadek cen na szereg podstawowych artykułów żywnościowych, przyjęty z ulgą i zadowoleniem przez świat pracy, którego zarobki poczynają się wreszcie zbliżać do przedwojennego poziomu.

Tym nie mniej byłoby rzeczą niesłuszną oddawanie się przesadnemu optymizmowi, stwierdzanie, że wszystkie trudności są już poza nami. Albowiem trzeźwy rachunek — cyfry mówią nam, że droga do całkowitego zrównoważenia naszego bilansu aprowizacyjnego jest jeszcze dość odległa.

I tak niezbędne na zaopatrzenie reglamentowane 1.450 tys. ton zboża uzyskamy, o ile zasoby krajowe uzupełnią zapowiedziane dostawy zagraniczne. Jeśli chodzi o mięso potrzeby nasze wynoszą 120 tys. ton, — przewidywane zakupy na rynku krajowym 52 tys. ton, import z zagranicy, w który wliczamy również 12 tys. ton dostaw UNRRA — 27 tys. ton, razem 79 tys. ton. Społeczeństwo nasze już dziś musi być przygotowane na to, że brakujące ilości mięsa muszą być zastąpione rybami.

Również tłuszczów, których potrzeba nam 78 tys. ton, zabraknie nam na zaopatrzenie reglamentowane przynajmniej 19 tys. ton.

Jaka jest na te braki praktyczna rada? Wydaje się, że jedna: pilne, skrupulatne gospodarowanie tym, co posiadamy, no i oszczędzanie podstawowych artykułów żywnościowych, unikanie wszelkiego marnotrawstwa, do którego niestety jesteśmy skorzy.

Dlatego też musimy nadal w całej rozciągłości przestrzegać dni bezmięsnych i bezciastkowych, dlatego nie możemy sobie pozwolić na konsumcję białego pieczywa, dlatego musimy spożywać więcej, znacznie więcej niż dotychczas tanich ryb — zamiast drogiego niedostępnego mięsa.

Społeczeństwo polskie, jak już nadmieniliśmy wyżej jest skłonne do przesadnego optymizmu. Optymizm jest rzeczą konieczną, ułatwiającą życie, przetrwanie trudnego powojennego okresu. Tym niemniej nie może on nam przysłaniać wymowy cyfr. Mówią nam one wyraźnie, że tym prędzej odzyskamy całkowitą równowagę na odcinku aprowizacyjnym, im bardziej nakaz oszczędzania żywności zostanie przyjęty przez ogół obywateli, jako prosty i zrozumiały obowiązek.

Czytelnicy piszą

Czy człowiek pracy może dostać we Włochach mieszkanie

Jestem repatriantem, byłym jeńcem wojennym z 1939 roku i na wezwanie Rządu polskiego powróciłem w listopadzie i pracuję przy odbudowie Warszawy, jako stolarz dla Ministerstwa Przemysłu i od czasu, jak tylko powróciłem jestem bez mieszkania. Śpię i poniewieram się wraz z swoją żoną, która jest w ciąży, bo nie mogę znaleźć własnego kąta, żeby postawić gdzieś łóżko, a moje mieszkanie w Warszawie zostało kompletnie zniszczone podczas działań wojennych. Ja pozostałem kompletnie bez niczego, a drudzy, co nic nie ucierpieli, a przeciwnie bawili się jeszcze z Niemcami, to teraz rozbijają się w dużych mieszkaniach. Właśnie jest tu we Włochach takie mieszkanie w domu mojego stryja, u którego ja kątem chwilowo się zatrzymałem, które zajmuje jedna dziewczyna — duży pokój i duża kuchnia. Rodzice jej już od półtora roku wyjechali wraz z jej siostrami na Zachód, i tam się znajdują, a to mieszkanie to tylko służy jako dom schadzek rozmaitego rodzaju i przechowalnia rozmaitego szabru z Zachodu, maszyn do szycia, ubrań itp.

Ja wraz ze stryjem, jako gospodarzem domu złożyliśmy podanie do Komitetu Domowego we Włochach o przydzielenie mi chociaż jednego pokoju. Wkrótce dostaliśmy wezwanie i tam nas wysłuchano i wszystko opisano.

Ale pan Kierownik Komitetu Domowego odpowiada mi, że to podanie, które żeśmy składali jest nieważne. Wówczas ja się pytam, może ja jeszcze osobiście złożę podanie, a ten pan odpowiada mi w ten sposób: „pan tego mieszkania nie dostanie, pan mieszkał przed wojną w Warszawie, to niech się pan stara o mieszkanie w Warszawie“.

A ja to uważam, że ja jestem obywatelem polskim, a nie tylko Warszawy.

T. S.

(Nazwisko i adres znane redakcji).

S. † P.

Inż. GUBIC Kazimierz

Zastępca Naczelnika Biura Zaopatrzenia Technicznego Centralnego Zarządu Motoryzacji

Odznaczony Krzyżem Grunwaldu III kl., Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi — zginął śmiercią tragiczną dnia 19.VIII.1946 r. przeżywszy lat 59.

W zmarłym tracimy człowieka o kryształowym charakterze nieodżałowanego, sumiennego pracownika

Pogrzeb odbędzie się dnia 22.VIII.1946 r. t. j. w czwartek o godz. 10 rano z budynku Centralnego Zarządu Motoryzacji Pl. Narutowicza 5.

NACZELNA DYREKCJA CENTRALNEGO ZARZĄDU MOTORYZACJI

S. † P.

Inż. GUBIC Kazimierz

członek Polskiej Partii Robotniczej

odznaczony Krzyżem Grunwaldu III kl., Złotym Krzyżem Zasługi

Zginął śmiercią tragiczną dnia 19.VIII.1946 r. przeżywszy lat 59

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 10 z gmachu C. Z. M. Plac Narutowicza 5.

Cześć Jego Pamięci

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

KOŁO C. Z. M.

Nawozy sztuczne na kredyty dla ziem odzyskanych w nieograniczonej ilości

Dostarczenie ziemi nawozu przed jesiennym siewem zadecyduje o jakości przyszłych zbiorów. Ilość rozporządzanych w tym roku nawozów wynosi około 300.000 ton, tj. o przeszło 100.000 ton więcej, niż spożytkowali w tym okresie rolnicy przed wojną.

Nawozy te można nabywać za gotówkę bez żadnych ograniczeń.

Dla Ziem Odzyskanych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił wprowadzić sprzedaż kredytową nawozów sztucznych w ilościach nieograniczonych. Na akcję kredytową na ziemiach pozostałych przeznaczono 50.000 ton nawozów.

Nawozy na kredyt na tych ziemiach otrzymają rolnicy, którym wyjątkowo ciężkie położenie materialne nie pozwala na zakup za gotówkę (osadnicy, repatrianci, pogorzelcy, pozbawieni budynków i inwentarza itp.), na podstawie opinii powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dla uproszczenia i przyspieszenia rozdziału nawozów sztucznych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dn. 6.8 br. postanowił utworzenie składów konsygnacyjnych. Dotychczas nawozy sztuczne leżały do chwili kampanii siewnej w miejscu gdzie były produkowane, co utrudniało rozprowadzenie ich w odpowiednim terminie. Obecnie nawozy znajdują się zawczasu w odpowiednich składach rozsianych po terenie całego państwa. Nawozy będą przychodziły do składów na kredyt, tak że spółdzielnie nie będą miały kłopotów z zamrożeniem swoich środków na kupno nawozów przed okresem, gdy zjawia się na nie popyt.

CEMENT POLSKI DLA BRAZYLII

Zjedn. Fabr. Cementu RP wysłało w tych dniach z portu gdańskiego na statku „Stalowa Wola“ ładunek 3 tys. ton cementu, z Gdyni zaś na statku „Narvik“ 8.120 t. cementu dla Brazylii. Poza tym odchodzi na francuskim statku 3 tys. ton cementu do Dakaru (Afryka).

Nowinki gospodarczo-przemysłowe

PRODUKCJA SKÓRY NA ŚLĄSKU

Śląskie Zjedn. Przem. Skórzanego w Bytomiu wyprodukowało w czerwcu br. 35.700 kg. skóry podeszwowej, 7.650 mtr. skóry wierzchniej, 8.150 kg. pasów transmisyjnych oraz 13.800 p. obuwia.

O WSPÓŁPRACĘ HANDLOWĄ Z ITALIĄ

Do Italii przybyła polska del. handlowa, w celu nawiązania bezpośrednich kontaktów z większymi włoskimi centrami przemysłowymi. Polska będzie prawdopodobnie importować maszyny, dźwigi, [illegible]ry do generatorów itd., eksportować zaś węgiel, produkty chemiczne i farmaceutyczne.

UDOSKONALENIA W TKACTWIE

Biuro Konstrukcyjne przy Zjedn. Budowy Maszyn Włók. przystąpiło do konstruowania zamrażarek do oczyszczania wełny oraz nowoczesnych drukarek do tkanin. Nowe maszyny tego rodzaju, opracowane przez polskich inżynierów upraszczają pracę oraz mają wielkie znaczenie dla rozwoju przemysłu tkackiego.

40 MILIONÓW METR. KW. TKANIN

Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego, grupujące 26 mniejszych przedsiębiorstw zatrudniają ok. 7.200 prac. Roczna produkcja Zakł. wynosi 40 milionów mtr. kw. tkanin oraz 4.500.000 kg. przędzy.

ZA 66 MILIONÓW ZŁ. TOWARÓW ŻELAZNYCH

Na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego pracuje 100 przedsiębiorstw produkujących odlewy żeliwne, opakowania blaszane, piły, maszyny itd. W pierwszej połowie br. przemysł ten wyprodukował towarów na sumę 66 mil. zł.

UCZYMY SIĘ RZEMIOSŁA

Dyrekcja Państw. Gimnazjum stolarsko-rzeźbiarskiego w Cieplicach uruchamia z nowym rokiem szkolnym 1-szą i 2-gą klasę z osobnym wydziałem stolarki meblowej i działu rzeźby.

Zakończono kilkutygodniowy kurs kroju krawieckiego w Krakowie. Kurs ukończyło 82 mistrzów i mistrzyń krawieckich.

Przy Państw. Gimn. Krawieckim w Sopocie zakończono kurs kroju i szycia. Świadectwa ukończenia kursu otrzymało 36 słuchaczek.

Przy Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej czynne są 4 kursy: instruktorek koronkarstwa, koronkarski, kilimkarsko-tkacki i trykotarski.

PRODUKCJA Z METALI KOLOROWYCH

Przemysł wyrobów z metali kolorowych obejmuje 16 fabryk, zatrudniających 2400 robotników. Produkcja przemysłu jest bardzo różnorodna, bo od tubek na pastę do zębów, poprzez guziki bieliźniane, okucia i naczynia kuchenne, do stopów metalowych, niezbędnych dla przemysłu elektrotechnicznego i kolejnictwa.

Wartość produkcji rocznej przemysłu metali kolorowych sięga około 400 milionów złotych.

129 FABRYK CZEKOLADY

Przemysł cukierniczy liczy obecnie 129 zakładów produkujących cukierki, czekoladę itp. Z tej liczby 37 największych wytwórni, zatrudniających 3500 pracowników, jest własnością państwa. Zdolność produkcyjna państwowych zakładów wynosi 29.000 ton.

Pod gruzami gimnazjum im. Królowej Jadwigi wykryto nowe zwłoki ofiar powstania

Wczoraj, przy usuwaniu pozostałych gruzów gimn. im. Królowej Jadwigi przy Placu 3-ch Krzyży — natrafiono na 4 dalsze zwłoki ofiar powstania. Nazwiska poległych zdołano ustalić.

Są to: 1) Szulc Bolesław, zamieszkały przy ul. Przemysłowej 10, 2) Jamiołkowski Jerzy Stanisław, ur. 16.6.1924 r. ul. Motycka 7, 3) Zygmunt Dobosz, pseudonim „Szczepan" (przy Doboszu znaleziono legitymację AK), 4) Dąbrowski Zenon, pracownik kolejowy, zam. ul. Przemysłowa 77.

Licznie zebrani członkowie zainteresowanych rodzin i przypadkowi świadkowie — przypatrywali się ekshumacji zachowując wzorowy porządek. **(Rs).**

Poszerzanie tunelu linii średnicowej

Ogrodzone, zatarasowane skrzyżowanie Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej z wąskim przepustem dla „17" oraz oryginalny, okrągły budyneczek, imitujący mikroskopijny cyrk — ustawiony na chodniku Al. Jerozolimskich — intryguje wszystkich.

Okazuje się że są to prace wstępne do właściwych robót, związanych z poszerzeniem tunelu kolejowej linii średnicowej. W okrągłym zaś domeczku mieści się prowizoryczne biuro firmy SPB, która pod nadzorem Dyr. Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego — przeprowadza prace.

W tej chwili zdejmuje się kostkę nawierzchni, usuwa niepotrzebne szyny tramwajowe, kable i słupy przewodów elektrycznych, aby robotnicy mogli dostać się do głębi tunelu.

W grudniu — prawdopodobnie — będą już zdjęte ogrodzenia ograniczające ruch. Zakończenie całości robót na tym odcinku przewiduje się w maju 1947 r. *(Rs)*

—o—

Rocznik 1925 idzie do wojska

W dniu wczorajszym RKU przy ul. Ratuszowej 19 rozpoczęło pobór rocznika 1925. Od rana przed lokalem RKU zaczęły gromadzić się kolejki poborowych, których po załatwieniu formalności biurowych oraz zbadaniu przez Komisję Lekarską, odsyłano do koszar.

Dla poborowych uruchomiono świetlicę, bufet oraz kiosk, zaopatrujący rekrutów w najnowsze wydawnictwa polskie. Wieczorem, każdego dnia przez okres trwania poboru, będą wyświetlane filmy.

SPORT

Decydujacy mecz Polonia--Grochow

Do tej pory nie został wyłoniony jeszcze mistrz piłkarski stolicy. Obaj kandydaci na mistrzów: Polonia i Grochów rozegrali ze sobą dwa spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo, mimo to żadna z drużyn mistrzostwa nie zdobyła, ponieważ pierwszy mecz wygrała Polonia 2:0, a drugi zakończył się zwycięstwem Grochowa 1:0. Toteż jutro o godz. 18 na stadionie W.P. odbędzie się trzeci mecz pomiędzy tymi drużynami, który definitywnie wyłoni mistrza stolicy.

Zelezniacary (Bratyslawa) - ŁKS 5:1 (3:0)

W ub. poniedziałek ŁKS rozegrał najsłabszy swój mecz w sezonie. Zawiodło trio obronne. Rezerwowy bramkarz Zieliński przepuścił niefortunnie przynajmniej dwa gole. Najlepszym graczem na boisku był Padkolo (ŁKS). Czesi grali dużo lepiej niż w niedzielę i potrafili wykorzystać każdy błąd obrony ŁKS-u. Sędzia ob. Karbowiak. Widzów 3 tys.

Zajście na boisku w Lublinie

W Lublinie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami WKS „Szturm" Lublin, a WKS „Stoki" Łódź. W drugiej połowie gry Łodzianie zachowali się niesportowo, grożąc sędziemu. Mimo zajść mecz dobiegł końca, przynosząc zwycięstwo „Szturmowi" w stosunku 1:0.

—o—

WKS „LUBLINIANKA" — „SOKÓŁ" RZESZÓW 7:0 (5:0)

W ub. niedzielę odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy WKS „Lublinianka" a KS „Sokół" z Rzeszowa. Przez cały czas gry Lublinianie wykazywali doskonałą formę. KS „Sokół" słaby. Mecz kończy się wygraniem Lublina w stosunku 7:0, do przerwy 5:0.

Czesi poprawiają wyniki lekkoatletyczne

W obecności 20.000 widzów odbyły się w Pradze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Czechosłowacji, które jednocześnie były zawodami eliminacyjnymi przed mistrzostwami Europy w Oslo. Na szczególne podkreślenie zasługują wyniki zawodnika Dawida (Akademicki Związek Sportowy Brno), który w biegu na 200 mtr. w czasie 21,6 sek. ustanowił nowy rekord Czechosłowacji, dalej nowy rekord ustanowiony przez Rihoska w trójskoku — 14,45 m., wynik Zatopkana na 5.000 mtr. — 14:48,0 min. oraz Bema skok o tyczce 4,16 m.

Wielka impreza lotnicza w Aleksandrowicach pod Bielskiem

Dn. 25 sierpnia rb. na lotnisku w Aleksandrowicach pod Bielskiem odbędą się pierwsze w Polsce zawody lotnicze, w których wezmą udział piloci wszystkich aeroklubów.

Zawody połączone będą z pokazami akrobacji lotniczej i lotów szybowych. Ze względu na konieczność popularyzacji idei lotniczej w naszym społeczeństwie i zbliżenia mas robotniczych ze sportem lotniczym, w imprezie wezmą udział pracownicy wszystkich kopalń, hut i innych śląskich zakładów pracy.

Nowy rekord świata w pływaniu

Holenderska pływaczka Nel van Vliet pobiła rekord świata na 200 m. stylem grzbietowym, należący do Kopel (Niemcy) i wynoszący 2:55,5 min. Czas osiągnięty przez van Vliet, wynosi 2:52,6 min.; jest on więc prawie 3 sek. lepszy od dawnego rekordu.

Proces o wykonanie wyroku z okresu konspiracji

Na posterunku Milicji Obywatelskiej w Nowo Iwicznej zgłosiła się dnia 4 września 1945 roku mieszkanka wsi Czarnów, pow warszawskiego i zameldowała, że syn jej Henryk został we wrześniu 1944 roku zabity przez Antoniego Szydłowskiego i Stanisława Kwiatkowskiego. Kwiatkowskiego i Szydłowskiego aresztowano.

W toku dochodzenia ustalono, że Henryk Wójcik zapisał się do oddziału partyzanckiego w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku, lecz wkrótce porzucił oddział, tłumacząc się, że nie ma tam żadnego porządku. Za dezercję organizacja wydała na niego wyrok śmierci. Wykonawcami wyroku byli Szydłowski i Kwiatkowski.

Oskarżeni w śledztwie do winy przyznali się, tłumacząc, że wyrok wykonali na rozkaz swego dowództwa.

Na przewodzie sądowym oskarżony Szydłowski zeznał, że w dniu 1-go sierpnia zgłosił się do organizacji AK i przydzielony został do plutonu „Lecha", działającego na terenie Wilanowa. Brał udział w 2 akcjach.

Około 20 września otrzymał rozkaz od kpt. „Grzegorza" aresztowania Wójcika i Werniaka, za dezercję i zabranie przechowanej w lesie broni, należącej do oddziału AK. Oskarżony aresztował Wójcika, Werniak natomiast zbiegł. Szydłowski przywiózł aresztowanego Wójcika do Czarnowa około godz. 16 po poł. i tegoż dnia otrzymał od swego drużynowego „Pieńkosza" rozkaz rozstrzelania Wójcika. Oskarżony zeznaje, że fakt wykonania wyroku był ogłoszony w „Biuletynie".

Szydłowski i Kwiatkowski odprowadzili Wójcika do lasu, tam odczytali mu rozkaz egzekucji za dezercję z bronią w ręku. Szydłowski strzelił do niego dwukrotnie w tył głowy, a ponieważ ofiara dawała jeszcze oznaki życia, Kwiatkowski dobił go trzecim strzałem.

Ciało zabitego pochowali w jednym z rowów.

Drugi oskarżony Kwiatkowski przyznaje się również do wykonania wyroku z rozkazu. Przyjął go niechętnie, jednak jako żołnierz, wyrok wykonać musiał. Rozkaz podpisany przez wyższe dowództwo, otrzymał od „Pieńkosza". W drodze na miejsce egzekucji Kwiatkowski zwrócił się do Wójcika z zapytaniem: „Dlaczego tyś tyle broni zabrał"... Wójcik odpowiedział, że go namówili do tego koledzy. Kwiatkowski należał do organizacji AK od 1943 roku.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystępuje do badania świadków.

Maria Wójcik, matka zabitego zeznaje, że syn nie brał udziału w Powstaniu, a ponieważ bał się aresztowania przez Niemców — wstąpił do organizacji. Ponieważ syn jej mówił, że to „banda", a nie organizacja więc po trzech dniach opuścił jej szeregi. Co do śmierci syna twierdzi, że ktoś jej powiedział, że czytał w Biuletynach o wykonaniu wyroku na jej synu za dezercję i kradzież broni.

Świadek Świątkiewicz długoletni sołtys gromady Czarnów zeznaje, że na terenie podwarszawskim działała organizacji A. K., następnie dodaje, że widział „Biuletyny" wywieszone na słupach telegraficznych w Skolimowie z wykazami osób zlikwidowanych przez organizacje AK za napady rabunkowe.

Dalej Świątkiewicz zeznaje, że „Kwatermistrz" i „Pieńkosz" chodzili w mundurach wojskowych, z odznakami stopni, dodając przy tym, że partyzanci w okolicach nie rabowali i słyszał jak mówili, że my jesteśmy od tego, żeby u nas nie było rabunków. Bezwzględni byli jednak w stosunku do volksdeutschów.

Na zakończenie świadek zeznaje, że organizacja wytępiła bandytyzm.

Świadek Walendziak zeznaje, że w końcu września 1944 roku na gospodarza, u którego mieszkał, dokonano napadu rabunkowego. Rabusiami było kilku osobników w mundurach wojskowych, wśród nich poznał Henryka Wójcika, który pełnił funkcję czujki i przypominał, żeby dla niego postarali się o futro.

[illegible] wydał wyrok uniewinniający Kwiatkowskiego i Szydłowskiego. W motywach wyroku Sąd podkreślił, że oskarżeni jako członkowie organizacji wojskowej, walczącej z okupantem, podlegali regulaminowi wojskowemu i rozkaz swych władz przełożonych musieli wypełnić.

Oskarżał prok. Rotter. Bronił adw. Jekanowski.

Od poniedziałku obiad 70 zł we wszystkich restauracjach Warszawy

Od poniedziałku, 26 bm., na mocy okólnika Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, zostają wprowadzone we wszystkich zakładach gastronomicznych Warszawy dwudaniowe obiady dla świata pracy w cenie 70 zł. Obiady wydawane będą w godz. od 14 do 16.

Wprowadzenie w restauracjach warszawskich posiłków popularnych, jest rezultatem uchwały Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, którą zatwierdziło po pewnych zmianach Min. Aprowizacji i Handu.

Wprowadzone obecnie „obiady popularne" muszą być umieszczane w osobnej rubryce jadłospisu i składać się z dwóch (do wyboru) zup w cenie 20 zł i dwóch drugich dań w cenie 50 zł.

Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego po naradzie ze Zw. Zaw. Kelnerów, zwróciło się do Wydz. Finansowego Zarządu Miejskiego w Warszawie z prośbą o zwolnienie tych obiadów od 10% podatku konsumcyjnego, z tym, że Zw. Zaw. Kelnerów zrzeka się 10% opłaty za obsługę, jeżeli „obiady popularne" wydawane będą tylko dla pracujących. W praktyce wyglądać to może tak, że konsumenci „obiadów popularnych" mogą być legitymowani.

Okólnik Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego zaleca, aby obiady były „smaczne i dobrze przyrządzone".

Od poniedziałku więc będziemy najadać się do syta we wszystkich restauracjach Warszawy za „jedne 70 zł." *(ap)*

Dzień Warszawy

KONDUKTORZY BĘDĄ INFORMOWAĆ

W jednej z gazet stołecznych, w liście do redakcji, czytelniczka pisze, że nie mogła dowiedzieć się od konduktora tramwaju, „jak się dostanie na Oboźną".

Musiał to być wypadek sporadyczny. Aby na przyszłość ułatwić obsłudze tramwajowej informowanie pasażerów, rozdano konduktorom i konduktorkom egzemplarze wydanego przez Dyrekcję M. Z. K. „Informatora Nr 1", zawierającego szczegółowe wskazówki o miejskich środkach komunikacyjnych. Dyrekcja M. Z. K. poddaje również ogół konduktorów przeszkoleniu ze znajomości miasta i połączeń wszystkich rodzajów lokomocji miejskiej.

RUINY KOŚCIOŁA ŚW. ALEKSANDRA GROŻĄ ZAWALENIEM

Ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się murów kościoła Św. Aleksandra, Wydział Ruchu Kołowego wprowadził wokół tego kościoła ruch jednokierunkowy, stosownie do ustawionych tam znaków drogowych.

STAŁE ZBIÓRKI ORMO

PMS (ul. Ząbkowska 27) godz. 16.10. Rzeźnia (ul. Sierakowskiego 2-4) godz. 15. XI kom. M. O. (ul. Al. Jerozolimskie 43) godz. 17. M.Z.K. Wola I grupa (ul. Młynarska 2) godz. 10 rano. II grupa godz. 16. XIV kom. M. O. (ul. Wileńska 11) godz. 17. XVI kom. M. O. (ul. Wiktorska 8) godz. 17. „Koło" XXII kom. M. O. (ul. Obozowa 85) godz. 16. XXIV kom. M. O. (ul. Tykocińska 32-34) g 17. XXV kom. M. O. (ul. Siedzibna 27) godz. 18. VI kom. M. O. (ul. Grójecka 32) godz. 17.30. Wyodrębniona grupa Filtry (Stacja Filtry, ul. Koszykowa 81) godz. 15.

—o—

Sala Dąbrowszczaków w Muzeum Wojska Polskiego

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie przebudowuje salę hiszpańską, poświęconą pamięci Polaków, bojowników o wolność Hiszpanii. Sala zostanie dopełniona nowymi, ciekawymi eksponatami, które udało się pozyskać. Jednocześnie wykańcza się wspaniałą efektowną salę „zwycięstwa" i dawniejszą salę „chorągwianą" — przemianowaną na Salę Wojska Polskiego.

*

W ciągu miesiąca lipca br Muzeum Wojska Polskiego zwiedziło 8.670 osób, w tym 1.700 uczącej się młodzieży *(Rs)*

Koncentracja handlarzy złotem w Alejach Jerozolimskich

W Alejach Jerozolimskich, w pobliżu początkowego przystanku tramwajów idących na Pragę — obserwujemy od dłuższego czasu nienotowaną dotychczas ilość handlarzy i spekulantów „twardymi" i „miękkimi".

Znikający już z ulic zduszony szept „kupuję, kupuję złoto, dolary" tu stale obija się o uszy. Zatrzymawszy się i przyjrzawszy „kupcom" — można stwierdzić, że tu znajduje się centrum ich działalności.

Polecamy uwadze władz tych „panów". Sądzimy, że znajdzie się dla nich odpowiednie zajęcie przy nowym, jakimś placu, który należałoby oczyścić z gruzów. **(Rs).**

Ż ZYCIA PARTII

ZEBRANIE KOMITETU PRAGA CENTRALNA

Zebranie Komitetu Dzielnicy Praga Centralna odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 16 m. 30 w lokalu, Szwedzka 2-4.

KOŁO „TELEKOMU"

Dnia 10 b. m. na ogólnym zebraniu członków PPS pracowników Urzędu Telekomunikacyjnego wybrano Zarząd Koła Sekcji Pocztowej w składzie tow. tow.: E. Sawejko przewodniczący, St. Trzeciński i K. Rościszewski v.-przewodniczący, B. Matuszewska i F. JońSki — sekretarze, Cz. Jeżnak — skarbnik i M. Basak zast. skarbnika. Miejsce urzędowania Zarządu Koła Sekcji Pocztowej — Warszawa, ul. Barbary 2, pokój 8 od godziny 8 do godz. 15-ej codziennie.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK — 22 sierpnia.

6.00 Sygn. czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. por. 6.35 Konc. orkiestry wojsk. pod dyr. J. Wojnowskiego. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. por. 8.30 Skrz. posz. rodz. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Arie i pieśni w wyk. A. Majaka. 17.10 Mozajka muz. wyk. H. Michalska i M. Milecki. 18.30 Recital skrzypc. St. Hermana. 19.00 Nauka przy głośn. 19.30 „Romantyczny Schumann" aud. słowno-muz. w opr. K. Stromengera. 20.00 Dzien. wiecz. 20.45 Słuchow. 21.00 Aud. dla Polaków z zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". 22.15 Konc. Orkiestry tan. PR pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul Marszałkowska 8) — o godz 18 komedia muzyczna pt „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z Koczanowicza

TEATR MAŁY (ul Marszałkowska 81) — o godz 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul Zygmuntowska 8) — o godz 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, ul Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz 19 rewia pt „Na wesołej fali".

WYSTĘPY ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH

W środę, dn. 21 b. m. o godz. 18-tej, odbędzie się koncert znakomitych żydowskich artystów amerykańskich Molly Picon i Jakuba Kalicha w Teatrze Powszechnym, Zamojskiego 20.

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski" (nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej). Nad program proces Greisera i aktualności.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Beztroskie lata".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Uwodziciel".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Na powietrznym szlaku". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m 35 tel. nr 8 67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa, ul. Wolna nr 50.

REDAGUJE KOMITET   I — 10164   Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Samochodem przez krainę uzdrowisk

Blaski i cienie Dolnego Śląska

Wyjeżdżając z wycieczką prasy warszawskiej z Wrocławia w kierunku Karkonoszy nie można mieć jeszcze przeczucia uroku tej ziemi, którą widzi się już po godzinie jazdy, gdy monotonny krajobraz koszarowych osiedli i zachwaszczonych, szarych pól żyta i owsa zmienia się w królestwo soczystej przyrody, rozkwitłej aksamitem lasów na wygiętych, ciężkich grzbietach górskich — i uśpionej w ciszy szerokich przepastnych dolin.



Dom Zdrojowy w Kudowie

JEDNYM TCHEM

W Solicach — Zdroju, położonych o kilkanaście kilometrów na płd-zach. od Wałbrzycha pokazano nam przede wszystkim wspaniały park, gdzie dzięki wyjątkowo łagodnemu klimatowi tych terenów, drzewostan przedstawia istny cud bujności i bogactwa: wśród pięknych ścieżek, w pachnącym lesie świerkowym kwitną tu olbrzymie rododendrony, które my możemy hodować tylko w doniczkach, cisy, azalie pontyjskie i wznoszące się na wysokość jednego piętra magnolie. Park ten, o powierzchni kilkudziesięciu ha, ze względu na swą egzotyczną roślinność jest unikatem w Europie.

Zwiedzamy następnie pijalnię wód ze źródłem „Mieszko“ i luksusowe urządzenia zakładu przyrodoleczniczego: wziewalnie, łazienki, hydro- i elektroterapię oraz laboratorium z najnowocześniejszymi aparatami naukowymi.

Niesłychana czystość zakładu i urządzeń leczniczych nie jest, jak podkreślano nam niejednokrotnie, spadkiem po Niemcach. Za niedbanie i niechlujność, jaką tu bezpośrednio od nich przejęto przekraczały wszelkie pojęcie.

MIASTO CHORYCH NA SERCE

Żegnamy Solice, aby z którejś tam przełęczy, na które auto ciągle się wdrapuje — spaść na piszczących hamulcach do Kudowy, miejscowości, której specjalnością jest leczenie chorób serca.

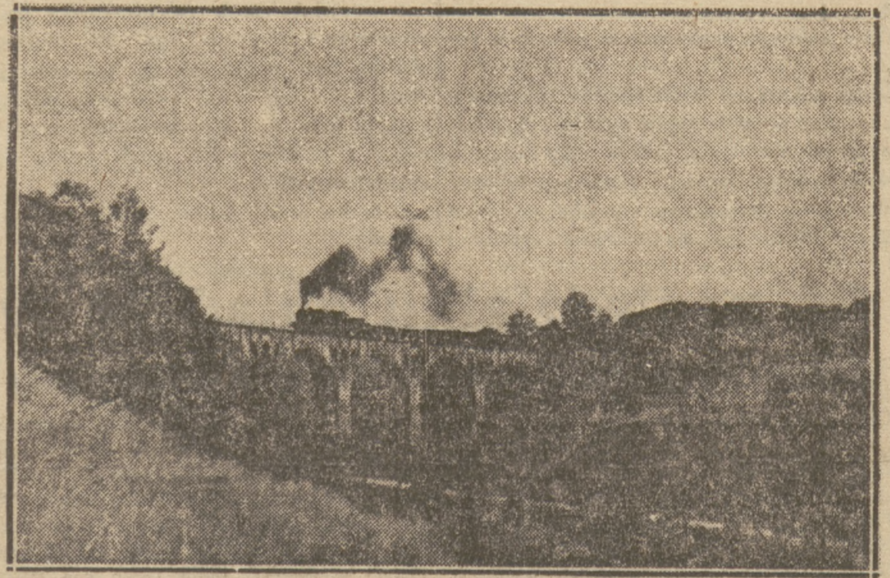
W pewnym momencie auta zatrzymują się. Dyr. nacz. Uzdr. Dolnośl. ob. Lenga wywołuje grupę dziennikarzy jadącą w zamkniętej sanitarce... Widok, który roztacza się przed oczami odbiera rzeczywiście mowę: szosa przylepiona jest do prostopadłej ściany skalnej urywającej się, na tle nieba strzelistymi świerkami. Z drugiej strony — ocean powietrza. Coś jakby dno wyschniętego morza — olbrzymia dolina. Dnem jej wije się rzeka — niebieska wstążka, a w pewnym miejscu wysypane nad nią białe pudełeczka — miasto.

Kudowa, słynna na całą Europę, jest rzeczywiście wspaniała. Ale należy wątpić, czy to, że najnowocześniejsze elektrokardiografy wykreślające jednocześnie 5 (!) funkcji serca i funkcji gruczołu tarczycowego stoją nieczynne z powodu braku fachowej obsługi — przyczyni się do jej sławy i rozgłosu.

TAM, GDZIE GRAŁ SZOPEN

Wieczorem tego dnia, pewnie od wijącej się w ciągłych serpentinach drogi, huku motoru, wrażeń i... kolacji — gdy stanęliśmy w Dusznikach — kręciło się nam trochę w głowie. Ale rankiem dnia następnego, po mineralnej kąpieli, orzeźwieni mgłą padającą z 40 m. fontanny i widokiem parku na tle tęczy, którą w kroplach tej fontanny stworzyło słońce — znowu nie mogliśmy znaleźć słów uniesień i zachwytów.

Oglądamy źródło — „Pieniawę Szopena“



Wiadukt koło Karpacza

i teatr jego imienia. gdzie mając lat 18-cie, w sierpniu 1826 r., dał swój pierwszy, oficjalny koncert.

PUSZCZYKOWO W WALCE Z SZABREM

Jedziemy teraz do odległego ok. 10 km. na wschód Puszczykowa.

Ze źródła „Wielka Pieniawa“ bije tu pół miliona litrów na dobę szczawy alkaliczno-ziemnej leczącej choroby serca i naczyń krwionośnych. Oglądamy sanatorium dla sercowo chorych, w którym spokój i cisza z wykwintnym luksusem wywołują nastrój idealnego odpoczynku i wytchnienia.

Puszczykowo mężnie walczyło z szabrem, ale pomimo to z 7 pensjonatów zdrojowych (na 43 zajęte przez Związki, stowarzyszenia i ministerstwa) — czynnych jest tylko 3 (reszta leczy się po szabrze) — skutkiem czego Puszczykowo zalegają spacerowicze i wagabundy — a zdrój, który mógłby leczyć 1300 chorych ludzi — leczy ich tylko ok. 600.

BRAK RUCHU TURYSTYCZNEGO

Z Puszczykowa drogą wijącą się wśród Gór Sowich przez Krzyżatkę — Zeylandowo, gdzie sanatorium dla gruźlików — wymaga specjalnego omówienia — dostajemy się do Szklarskiej Poręby. O jej turystyce i sportowych walorach świadczy najlepiej fakt, że konkurowała z Garmischpartenkirchen.

Niestety... Przyczyn istniejącego tutaj zastoju w ruchu turystycznym szukać należy w braku swobody poruszania się w górach (zabronione jest nawet fotografowanie) — co zdaje się być wynikiem tylko lokalnych praktyk odnośnych władz.

RAD W WODZIE

Jadąc ze Szklarskiej Poręby do Wieńca wjeżdżamy z rykiem motorów piękną, szeroką szosą na wysokość 1000 (!) m. nad poziom morza i stajemy w miejscu, gdzie z tarasu szosy, zakręcającej ostro na stoku widać całą dolinę jeleniogórską. Ogrom przestrzeni jest oszałamiający.

Wieniec — Zdrój słynny jest ze swych radoaktywnych źródeł (wykrytych tu dzięki pracom Curie - Skłodowskiej) i najszerszej rozpiętości wskazań leczniczych. Niestety świeci pustkami i nieczynnych jest wiele wspaniałych urządzeń... Dlaczego?...

Należy nadmienić, że w Wieńcu „panuje“ 22-letni burmistrz.

JAJKO SPRZED 40 TYS. LAT

To co najbardziej cieszy nas w Cieplicach — to pełnia ruchu i życia wszystkich urządzeń zdrojowych, które w Wieńcu np. przygnębiają martwotą i bezruchem.

W Cieplicach znajduje się bogate muzeum ornitologiczne (ptaki, owady itd.). W nim to oglądamy jajko strusie, wielkości dyni, zniesione 40.000 lat temu na Madagaskarze, witraże skrzydeł 12 tys. motyli, 400 gatunków papug i 600 gatunków kolibrów, z których najmniejszy waży 1 g. i wzbija się na wysokość 3000 m. żyjąc tylko nektarem z kwiatów.

Kobiety zachwycają się czułością samców ptaków altankowych, które w okresie wysiadywania jaj przez samice stroją jej gniazdo kwiatami i muszelkami morskimi. Mężczyźni z dumą pokazują tukana, który, niewiadomo, bojąc się o samicę, czy też nie ufając jej — zamurowuje ją w gnieździe na jajach, karmiąc przez specjalny otwór.

Podziwiamy także „muzeum“ 86 tys. tomów — nieczynną, z powodów bliżej nieznanych, od roku bibliotekę.

KARPACZ, CZY DOBROSŁAWICE

Z Cieplic wspinamy się autami pod Śnieżkę (najwyższy szczyt Karkonoszy — 1605 m.) od Karpacza, który miał już dwie nazwy (Szterlingowo i Krzywa Góra), a ma dostać jeszcze jedną: Dobrosławice.

Nad Karpaczem — Dobrosławicami znajdują się Bierutowice, gdzie oprócz tłumu rozkrzyczanej młodzieży i dzieci znajduje się stary kościołek norweski „Wang“, który sprowadził tu z Norwegii i odbudował jeden z Wilhelmów pruskich. W kościołku tym obok świeczników, odrzwi i ram z XII w.— jest... centralne ogrzewanie w numerowanych ławkach. Oto artystyczna subtelność niemiecka.

Z dziedzińca kościołka Wang można przy odrobinie wyobraźni zobaczyć całą, cudowną ziemię śląską i zakochać się w niej na zawsze, pomimo, że na konferencji prasowej w Karpaczu dowiedzieliśmy się o wielu rzeczach, które ściągnęły brutalnie myśli nasze ze szczytów wzruszeń i podziwów w ciasną dolinę troski człowieczej.

A. P.

Mimochodem

* * *

Narzekają na sanację,
a nie mają wcale racji.
Chłop, robotnik, czort ich wie,
może wtedy mieli źle,
lecz zupełnie miło żyli
mądrzy ludzie czynu, czyli:
przedsiębiorcy, sklepikarze,
waluciarze i kanciarze.

Pod Niemcami było gorzej,
jakieś kary i obozy
i, podobno, prosty lud
tu i ówdzie cierpiał głód.
Zarabiała forsę jakoś
tylko mała część rodaków:
przedsiębiorcy, sklepikarze,
waluciarze i kanciarze.

Dowiedziono naukowo,
że gdy bomba atomowa
(taka większa z kropelkami)
gruchnie kiedyś między nami,
lud roboczy wykituje.
No, a kto się uratuje?
Przedsiębiorcy, sklepikarze,
waluciarze i kanciarze.

A. TOM

Wyjaśnienie

W związku z notatką naszą „Powstańczy arsenał granatów, odkryty w gmachu „Społem“ — otrzymaliśmy pismo od ob. Gładysza-„Jaremy“ w którym podaje, że granaty znalezione w windzie były ukryte przez niego i rozbrojone tak, że wydobycie ich nie przedstawiało żadnego ryzyka.

Pociągiem sanitarnym PCK

przyjeżdżają do kraju chorzy, starcy i dzieci

Pociągi sanitarne PCK w dalszym ciągu spełniają swe zadanie, przewożąc do kraju chorych, starców i dzieci.

W ciągu czerwca i lipca kursowały 3 pociągi:

Pociąg sanitarny Nr 1, z bazą w Bydgoszczy po powrocie ze Szwajcarii, dokąd odwiózł dzieci polskie na kilkumiesięczny pobyt w górach, wyjechał 2 lipca z transportem dzieci do Bułgarii. Powrócił 26 lipca. Następnie dn. 15 bm. wyjechał do Turcji po repatriantów, po czym do Bułgarii w celu zabrania dzieci polskich, które wyjechały na kolonie wypoczynkowe.

Pociąg sanitarny Nr 2 z bazą w Łodzi wyjechał 21 czerwca na teren okupacji angielskiej, skąd 11 lipca przywiózł do kraju chorych, personel sanitarny i administracyjny oraz całe urządzenie szpitala w Bomlitz. Inwentarz szpitalny przeznaczony został do Szczecina dla szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Dnia 16 lipca pociąg sanitarny Nr 2 wyjechał po repatriantów do Francji, zabierając po drodze chorych Niemców i dzieci niemieckie, opuszczające Polskę. Powrócił 31 lipca do Łodzi. W dniu 21 sierpnia pociąg ten wyjedzie na tereny Francji w celu przywiezienia chorych repatriantów.

Pociąg sanitarny Nr 3 z bazą w Krakowie wyjeżdżał 7.VI do Hannoweru, powrócił 29.VI, 18.VII wyjechał ponownie do Hannoweru.

370 dzieci z Zachodu

przeszło przez punkt repatriacyjny w Koźlu

W czerwcu br. rozpoczęła się masowa repatriacja dzieci polskich z terenów Rzeszy. Wszystkie dzieci, przybywające do Polski transportami, są kierowane do punktu repatriacyjnego PUR-u w Koźlu na Górnym Śląsku w odległości ok. 60 km. od Katowic.

Na terenie Rzeszy i w podróży dzieci pozostają pod opieką UNRRA. Po przybyciu do Koźla są na utrzymaniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Polski Czerwony Krzyż dożywia dzieci oraz prowadzi ich ewidencję w celu jak najprędszego skontaktowania ich z rodzinami i poszukiwania nieobecnych rodzin.

Sieroty oraz dzieci, których rodzice są nieobecni, przechodzą pod opiekę Ministerstwa Oświaty i są lokowane w zakładach opiekuńczych. Dzieci, o których rodzinie chwilowo jeszcze wiadomości nie ma, umieszczane są w Domu Dziecka PCK w Katowicach. Jest ich tam 34.

W ciągu czerwca i lipca przybyły cztery transporty 370 dzieci. Z tej liczby 231 oddano już rodzinom, 105 umieszczono w zakładach opiekuńczych, pozostałe przebywają nadal w Koźlu.

Obchodzimy Dzień Spółdzielczości

Tegoroczny Dzień Spółdzielczości odbędzie się pod hasłem umasowienia ruchu. Będzie on poprzedzony okresem wzmożonego werbunku członków.

W akcji werbunkowej zapowiedziały swój żywy udział Związki Zawodowe. Przy poszczególnych Związkach Zawodowych powstają specjalne komórki werbunkowe, mające na celu realizację hasła: „Każdy związkowiec — spółdzielcą“.

Następnym terenem masowej akcji werbunkowej będą szkoły wszelkiego typu. Spółdzielnie uczniowskie będą odgrywały rolę przysposobienia spółdzielczego młodzieży.

Margaret Storm Jameson 29)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Uczyniła lekki gest, podnosząc obie ręce, dłońmi do góry, jak gdyby ukazując niewinność Galena, ale głos zdradził, iż była przestraszona. Przekonywała siebie, że jest niewinny, ale, patrząc na tych dwóch mężczyzn, którzy byli jego sędziami, tak samo jak i jej, poczuła wątpliwości. Nie tylko co do niego. Głębokie zwątpienie opanowało jej umysł. Jej starannie, z góry przygotowana obrona, upadła w chwili, gdy potrzebowała jej najwięcej, czuła się słaba i zmieszana. Jedyna rzecz, która ją podtrzymywała, to ich pogarda, chwytała się jej i każde jej dotknięcie zachęcało, aby brnąć dalej. Tak, ale dokąd? „Jestem we Francji — powiedziała sama do siebie — to jest francuskie zimno". Uczyniła wysiłek, aby mówić z przekonaniem:

— Pan go sam widział i rozmawiał z nim. To niemożliwe, aby mówił tak, jak mówi — rozsądnie, nienawidząc strzelaniny i tych rzeczy łagodnie — a jednocześnie planował morderstwo. To absolutnie niemożliwe.

Pułkownik skinął głową:

— Powiedziałbym, że mówił w dobrej wierze... Tak, — rzekł raczej do siebie, niż do niej.

Aubrac nagle wyciągnął rękę.

Potrącił lampę, stojącą na stole; złamana, brzęcząc, potoczyła się po podłodze. Zdawał się nie zauważyć tego.

— Każdy Niemiec, który nie jest bestią, zawsze działa w dobrej wierze. Czyż nie? — powiedział z pełną niezadowolenia goryczą. — Proponuje, z taką samą dobrą wiarą ożenić się i zrobić dobry użytek z posagu; ale kiedy odpowie się odmownie, zaczyna zabijać i torturować z tym samym poczuciem niewinności i własnej słuszności. Mój Boże, jeśli co zrujnowało Europę to właśnie niewiarygodna i niemożliwa do zniesienia dobra wiara Niemców. Żaden zwyczajny łajdak nie uczynił tyle szkody.

— Bzdura, bzdura, co za nonsens — powiedział ostrym głosem Maulnier. — Jeśli człowiek jest szczerym idealistą, nie może być mordercą...

— Pułkownik von Galen jest Niemcem, pułkowniku — ... chyba, że jest nienormalny.

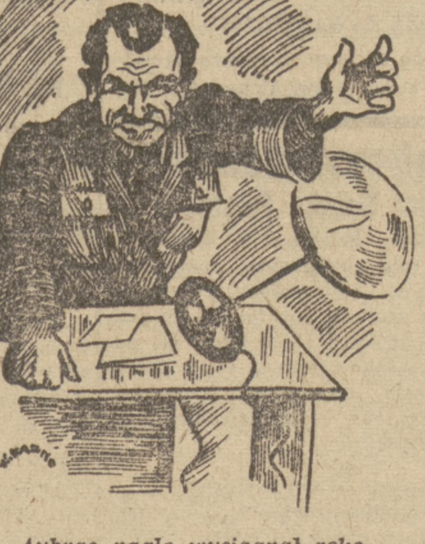
Bladość twarzy Aubraca nagle stała się przerażająca:

— Niemcy są takimi potwornymi nudziarzami. Wszystkie te bzdury o umieraniu na wojnie, o sławie, o podboju. Szaleństwo. Niemieckie szaleństwo. Gdyby uprzytomnili sobie, jak oni nudzą wszystkich...

— Tak, tak, Michel — powiedział łagodnie pułkownik.

Aubrac usiadł.

Marie słuchała z uczuciem, które nie było ani litością, ani przerażeniem, było mieszaniną obu. Sama litość byłaby bezczelnością. Kiedy Maulnier odezwał się do niej mniej oficjalnie, ale z większą niż zwykle pogardą, uczuła tylko ulgę.



Aubrac nagle wyciągnął rękę.

— Pani odmawia podania nazwisk spiskowców. Dobrze więc. Aresztuję całą pani rodzinę i przesłucham ich przy pani.

— Jak pan chce — powiedziała stanowczo. — Nie mogę powiedzieć panu nic więcej.

Aubrac podniósł głowę:

— To postawi Frau von Leyde w położeniu dość przykrym.

— No, myślę — powiedział obojętnie Maulnier. Zmarszczył się: — Ileż to czasu zajmuje temu człowiekowi połączenie się ze sztabem.

— Ona naraziła się na pewne niebezpieczeństwo, pułkowniku — powiedział powoli Aubrac.

Maulnier ziewnął:

— Wydaje mi się, że zrobiła jedyną rzecz, jaką mogła zrobić — i to nie bardzo dobrze.

W umyśle Marie nie było już żadnego zamieszania: była spokojna i trzeźwa. „To nie dlatego, że ja jestem tym, czym jestem — pomyślała — on zachowuje się z taką obojętnością. Byłby równie obojętny, gdyby ten pow...l nie istniał: to dobry żołnierz".

Aubrac powiedział lekko:

— Czy nie sądzi pan, pułkowniku, że może warto wstrzymać się na razie z jeszcze jednym wybuchem francuskiej bezczelności i brutalności? Mimo wszystko, to nie jest niemożliwe, iż von Galen jest niewinny — stosunkowo. Jeśli możemy uniknąć powiedzenia mu tego i będziemy go śledzili — możeby dostać w swoje ręce wielu innych ludzi — prawdopodobnie ważniejszych.

— I zaufać tej kobiecie, że będzie trzymała język za zębami? — powiedział Maulnier.

— Tyle prawdopodobnie można jej zaufać — powiedział z namysłem Aubrac.

Gdyby spojrzał na Marie, miałby satysfakcję, iż ta obraza, zaraz po próbie ocalenia jej, zraniła ją głębiej, niż obojętność Maulniera. Znacznie głębiej. Schwyciła za brzeg biurka. Drzwi otworzyły się i wszedł kapitan Long.

— Rozmawiał pan z pułkownikiem Thomasem?

— Tak, pułkowniku.

— Dobrze. Spojrzał szybko na Marie: — Może pani teraz odejść. Ale proszę milczeć.

Nie poruszyła się. W tej chwili zrozumiała całą swoją bezradność i beznadziejność tego, co się stanie.

— Co ja zrobiłam? — zapytała szeptem.

— Poinformowała nas pani — powiedział sucho Maulnier — że pewni członkowie pani rodziny są łajdakami — pospolitymi łajdakami.

Podniecenie takie, jakie odczuwa się, gdy najgorsze już się stało i gdy człowiek jest zrujnowany, uczyniło ją beztroską i dało jej zdumiewającą energię, tak i — nadzieję:

— Pan zaś jest pospolitym Francuzem — powiedziała, z trudnością powstrzymując uśmiech. — Pan myśli bardzo logicznie w kółko. To sprowadza pana w miejsce, skąd pan zaczął, co dowodzi, że miał pan słuszność od początku... Jest bardzo prawdopodobne, że wskazałam panu jedynego człowieka, który usiłował zapobiec zbrodni... I może jej zapobiec.

Maulnier pochylił się naprzód, chcąc, aby nie straciła niczego z jego groźnego spojrzenia:

— Czy pani sama słyszała, jak mówił o tym?

(D. c. n.)